Nr. 129 Sobota, 8 czerwca 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·00 zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Religja a polityka.

Od początku podkreślaliśmy wyłącznie polityczny charakter zajść i demonstracji lwowskich, w których zbankrutowani menerzy nacjonalistyczni są ukrytymi aranżerami, a zbałamucony przez nich odłam młodzieży nacjonalistycznej odgrywa rolę narzędzi, znacznej większości kolegów swoich, pragnących pracować, narzuca przymusowe bezrobocie, a na mieście wywołuje drobne zajścia, drobne, dzięki atmosferze izolacji moralnej ze strony społeczeństwa, w której się cała ta akcja rozgrywa, i na czujność władz, które postępując oględnie, a stanowczo, w pełni są panami położenia.

Nie podajemy tego obrazu sytuacji dla czytelników lwowskich, którzy naocznie każdej chwili mogą się przekonać, że w mieście panuje spokój, ale ze względu na dalsze okolice i części Państwa, do których przenikają wiadomości, z rozmysłu wyolbrzymiane przez prasę nacjonalistyczną i nacjonalistyczną pocztę pantoflową, którym zależy na sztucznem i celowem wywoływaniu niepokoju. Postawa społeczeństwa jednak i decyzja władz skazują tę robotę na niepowodzenie.

Ekscesy lwowskie robione są na eksport, a celem ich jest szerzenie niepokoju w Państwie. Pisaliśmy już o tem, jak szkodliwie mogą się odbić na terenie zagranicznym. Odłam nacjonalistyczny młodzieży nadużywany jest przez ukrytych menerów dla celów jej samej nieznanych. Ci z pośród młodzieży akademickiej, którzy strajkują i próbują demonstrować, są pionkami nieświadomymi i bezwolnymi w ręku zimnych i bezwzględnych graczy.

Takim samym atutem w ręku tych graczy, atutem nadużywanym bezwzględnie i świętokradczo, jest próba spekulowania na uczuciach religijnych szerokich warstw dla celów ściśle politycznych i dla podyktowanych względami partyjnemi manewrów i porachunków. Wybryki niedorostków, o ile się zdarzyły, są uchybieniem, zasługującem na karę, lecz próba puszczenia uczuć religijnych, podburzanych i podniecanych sztucznie, gdyż nikt i nic im nie zagraża, na młyn niebezpiecznej demagogji partyjnej, jest przestępstwem, nietylko z punktu widzenia Państwa, którego rozwój spokojny jest najwyższym celem, przyświecającym wszystkim dobrym obywatelom, ale i z punktu widzenia religji. Degradowanie religji do roli narzędzia politycznego, narzędzia, używanego w celach antypaństwowych, jest przedsięwzięciem karygodnem, które potępić musi zarówno każdy dobry obywatel Państwa, jak i każdy człowiek, szczerze wierzący i stawiający swoje uczucia religijne wysoko ponad rozgwarem aktualnych namiętności politycznych, wśród których wiru mogą się tylko wykoszlawić i ponieść szkodę.

PRZED WYJAZDEM P. PREZYDENTA NA WOŁYŃ.

Warszawa, 7 czerwca. P. Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj Wojewodę wołyńskiego Józefskiego, z którym omówił szczegółowo program swego pobytu na Wołyniu.

P. Prezydent Rzplitej weźmie udział w uroczystościach złożenia zwłok gen. Bema w Tarnowie.

Tarnów, 6 czerwca. (PAT.) Delegacja komitetu sprowadzenia zwłok gen. Bema w składzie prezesa komitetu dr. Chryplewskiego i członków komitetu: szefa departamentu artylerji M. S. Wojsk. pułk. Przedrzymirskiego i pułk. Dunin-Wolskiego, była przyjęta dnia 5 b. m. przez P. Prezydenta Rzplitej na audjencji i w imieniu komitetu zaprosiła Go do wzięcia udziału w uroczystości złożenia zwłok gen. Bema w mauzoleum w Tarnowie. P. Prezydent Rzplitej przyrzekł w miarę możności wziąć udział w obchodzie. Następnie delegacja zaprosiła posłów węgierskiego i tureckiego do wzięcia udziału w uroczystościach. Obaj posłowie, wraz z personalem poselstw przybędą na obchód do Krakowa i Tarnowa.

B. Minister Czechowicz powołany na członka Komitetu Finansowego.

Inauguracyjne posiedzenie Komitetu odbędzie się w sobotę.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 czerwca. Dowiadujemy się, że b. Minister Skarbu Czechowicz, został zaproszony przez Premjera Świtalskiego na członka Komitetu Finansowego przy Prezesie Rady Ministrów. Jak wiadomo w skład tego komitetu wchodzą: Minister Skarbu i prezesi Banku Gospodarstwa Krajowego, Państwowego Banku Rolnego i PKO. Przewodniczy Prezes Rady Ministrów. Wiadomość o powołaniu p. Czechowicza do Komitetu finansowego wywołała duże wrażenie.

Inauguracyjne posiedzenie Komitetu Finansowego odbędzie się w sobotę. Przewodniczyć będzie Premjer Świtalski, który zagai posiedzenie, poczem kierownik Min. Skarbu Matuszewski wygłosi referat. W posiedzeniu wezmą udział wszyscy członkowie Komitetu.

Rozdział rat odszkodowawczych.

Podpisanie raportu rzeczoznawców nastąpi dziś

Paryż, 6 czerwca. (PAT.) Jak podaje »Petit Parisien«, przeciętna rata odszkodowań niemieckich w wysokości 1.988 miljn. marek, będzie rozdzielona pomiędzy główne państwa sprzymierzone w sposób następujący: Francja otrzyma 1.039 miljn. marek, Anglja 428, Włochy 211, Belgja 115, Stany Zjednoczone 66, Japonja 13 miljn. marek. Reszta będzie według odpowiedniego stosunku procentowego rozdzielona między Jugosławję, Rumunję, Grecję, Polskę i Portugalję.

Paryż, 6 czerwca. (PAT.) Przewidują tu, że jutro wieczorem odbędzie się posiedzenie plenarne komitetu rzeczoznawców, na którem zostanie podpisany ostateczny tekst raportu.

Przed utworzeniem gabinetu w Anglji.

Pełna lista nowego rządu będzie opublikowana w sobotę.

Londyn, 6 czerwca. (PAT). Premjer Mac Donald jest w dalszym ciągu zajęty sprawą składu przyszłego swego gabinetu. Listy członków nowego rządu spodziewać się należy jutro wieczorem a wręczenia formalnego pieczęci urzędowych w sobotę bież. tygodnia. Dzienniki angielskie a w szczególności organ Labour Party »Daily Herald« czyni przewidywania co do składu przyszłego rządu. Dziennik przewiduje, że teka pracy powierzona będzie Thomasowi, który w poprzednim rządzie Mac Donalda był ministrem kolonji. Dziennik jest zdania, że nominacja Thomasa powitana będzie przez koła robotnicze, uważające kwestję bezrobocia za naczelną, z zadowoleniem.

Londyn, 6 czerwca. (PAT). Wiadomość o zamierzonem powierzeniu Thomasowi teki pracy i związanego z nią zagadnienia bezrobocia znajduje potwierdzenie nieurzędowe, różniące się o tyle od przewidywań dzienników, że wysuwa koncepcję nowego ministerstwa bezrobocia.

Londyn, 6 czerwca. (PAT). Potwierdzają nieurzędowo wiadomość o powołaniu Hendersona na stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Londyn, 6 czerwca. (PAT). Mac Donald przybył dziś rano w towarzystwie Snowdena i Thomasa do siedziby urzędowej premjera. Członkowie nowego rządu odwiedzili Baldwina.

Londyn, 6 czerwca. (PAT). Zgodnie z przyjętym porządkiem członkowie b. gabinetu konserwatywnego udadzą się jutro do Zamku Windsorskiego, aby złożyć w ręce króla pieczęcie rządowe. Również członkowie nowego gabinetu z premjerem Mac Donaldem na czele zgłoszą się do Windsoru. Lista członków nowego rządu spodziewana jest w sobotę rano.

Groźba lokautu w bielskim przemyśle włókienniczym.

Bielsko, 7 czerwca. (AW). Robotnicy przemysłu włókienniczego na Śląsku Cieszyńskim odrzucili kategorycznie postulat przemysłowców co do zmniejszenia płac. Wobec tego przemysłowcy zapowiedzieli wymówienie z dn. 15 bm. pracy wszystkim robotnikom tych fabryk. W ten sposób 30.000 robotników znalazłoby się bez chleba.

NOWY KOMISARZ LIGI NARODÓW W GDAŃSKU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 czerwca. Dnia 21 bm. przybywa do Gdańska i obejmuje urzędowanie nowomianowany wysoki komisarz Ligi Narodów markiz Gravina. Markiz Gravina ma za sobą długoletnią służbę dyplomatyczną, był bowiem attache morskim rządu włoskiego kolejno w kilku państwach, pracował również w specjalnej komisji międzynarodowej, której powierzono załatwienie pewnych spraw w porcie gdańskim. Po objęciu urzędowania markiz Gravina przybędzie do Warszawy, aby złożyć wizytę Rządowi polskiemu.

ZJAZD LITERATÓW POLSKICH.

Poznań, 6 czerwca. (PAT.) Dziś o godz. 11 przedpoł. odbyło się tu uroczyste otwarcie ogólnego Zjazdu Literatów Polskich. Przemówienia powitalne wygłosili: radca Borowy imieniem Ministerstwa W. R. i O. P. i p. Kisielewski im. Warszawsk. Związku Literatów.

DALSZE ROKOWANIA W SPRAWIE ELEKTRYFIKACJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 czerwca. Niezależnie od pertraktacji, jakie toczą się z koncernem Harrimana w sprawie elektryfikacji zachodniej Małopolski, Ministerstwo Robót Publ. rozpatruje propozycje innej grupy bankowo-przemysłowej o koncesję na elektryfikację Pomorza, Wielkopolski i b. Kongresówki.

O KREDYTY DLA RZEMIOSŁA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 czerwca. Do Banku Gosp. Kraj. przybyła delegacja organizacji rzemieślniczych, przedstawiając memorjał w sprawie podwyższenia kredytów dla rzemiosła do wysokości 50 milj. Bank Gospodarstwa uwzględni ten memorjał.

POSTERUNKOWY PORWANY PRZEZ SZAULISÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 czerwca. Jak donoszą z Wilna porwany został przez Litwinów posterunkowy Radziszewski, pełniący służbę w Oszmianach. Został on podstępnie wprowadzony w błąd przez pewnych osobników, którzy obiecali mu wskazać kryjówkę przemytników. Ukryci w lesie szaulisi rzucili się na Radziszewskiego, którego uprowadzili na Litwę.

FUZJA DWÓCH PISM LUDOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 czerwca. Dwa pokrewne tygodniki ludowe »Chłop Polski« i »Gospodarz Polski« połączyły się w jedno wydawnictwo p. t. »Gospodarz Polski«, które wychodzić będzie pod redakcją posłów Bojki i Gwiżdża.

GEN. SOSNKOWSKI W TARNOPOLU.

Tarnopol, 7 czerwca. (PAT.). Dnia 6 bm. bawił w Tarnopolu inspektor armji gen. Sosnkowski, któremu zameldowali się: komendant garnizonu generał Dowoyno-Sołłohub i naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa dr. Dziadosz.

Zabójstwa polityczne w Japonji.

Co się dzieje w Japonji? — Walki polityczne. — Socjaliści i faszyści. — Jonemura strzela do socjalisty Takao. — Zabito ich, bo śpiewali w więzieniu, — Krwawa vendetta japońska. — Tragedja profesora i posła Jamamoto. — Jego występy parlamentarne. — Przestrogi i wyroki śmierci. — Tajemniczy gość w hotelu. — Podpisać samooskarżenie! — Sztylet i boks. — Śmierć na schodach. — Pokłosie żałobne — A życie mówi wciąż swoje!

Stosunki polityczne w Japonji uległy w ostatnich czasach poważnemu zawichrzeniu. Toczy się głucha i nieprzebierająca w środkach walka pomiędzy żywiołami prawicowemi a lewicowemi, pomiędzy faszystami japońskimi a socjalną demokracją, którą często identyfikuje się z bolszewikami. Żywioły prawicowo - faszystowskie znajdują się dzisiaj u władzy, mają wpływ na rząd i jego organy wykonawcze, to też, nie wahają się używać środków radykalnych i bezwzględnych, dla pokonania swoich przeciwników. Atentaty i mordy polityczne zdarzają się coraz częściej, a pewne wypadki ostrych samosądów i zabójczych wyroków przedostały się już do wiadomości prasy europejskiej.

Oto niektóre z nich: Trzech socjalistów, z wybitnym działaczem Hebe Takao na czele, udało się niedawno do mieszkania »narodowego« adwokata, Jonemury, przewodniczącego »Związku Antibolszewickiego« — celem pertraktacyj. Byli zupełnie nieuzbrojeni. Jonemura przyjął ich z rewolwerem w ręku, a do uciekających oddał kilka strzałów, z których jeden zabił socjalistę Takao. Japońskie prawo karze najsurowiej używanie broni palnej bez koniecznej potrzeby. Niedawno niejaki Suzuki, który posłał (z racji zamordowania Osugi'ego) maszynę piekielną generałowi Fukudzie, gubernatorowi Tokio, został skazany na dożywotnie więzienie, chociaż maszyna wcale nie wybuchła. Jonemura został jednak uwolniony.

Drugi wypadek zdarzył się w więzieniu w Tokio. Aresztowano, z powodu zamieszek, 9-ciu socjalistów; ci zachowywali się w więzieniu niespokojnie, a nawet zaczęli śpiewać. Wezwano ich do zaprzestania śpiewu, a gdy nie posłuchali, porucznik Tamura, dozorca więzienia, kazał ich »zadźgać« bagnetem. Tamurę uwolniono, gdyż sąd stanął na stanowisku, że panowało wówczas prawo wojenne, a por. Tamura postąpił zupełnie »patrjotycznie«.

Albo jeszcze jedno zdarzenie: Wytoczono proces pewnemu urzędnikowi policyjnemu, że znęcał się nad aresztowanymi komunistami i popełniał inne nadużycia. Urzędnik zaskarżył równocześnie swego oskarżyciela o obrazę czci. Gdy pokazało się jednak, że wina urzędnika jest wielka, a władze wydaliły go nawet z zajmowanego stanowiska, dzieje się rzecz następująca: Uzbrojeni faszyści japońscy napadają na oskarżyciela owego urzędnika i ranią go, zabijają obu jego obrońców, a nadto przecinają tętnice starej matce jednego z adwokatów, który śmiał podjąć się obrony przeciw policyście. Morderców ujęto, ale kara, która ich spotkała, wcale nie była ciężką.

Najgłośniejszą stała się atoli w ostatnich czasach sprawa posła i profesora Jamamoto, ilustrująca świetnie metody obecnej walki politycznej w Japonji i pewne swoiste cechy psychologiczne walczących.

Sendszi Jamamoto, syn bogatego oberżysty z Osaka, był człowiekiem o niepospolitej karjerze. Jako młodzieniec wyjechał do Ameryki i pracując tu jako posługacz, skończył równocześnie uniwersytet. Habilitował się potem na uniwersytecie w Tokio i został wybitnym profesorem zoologji. Wykładał równocześnie w wielkim protestanckim uniwersytecie Doszisza.

Wmieszał się jednak w politykę. Wstąpił do t. zw. »Ronoto«, t. j. do partji chłopsko-robotniczej, stanowiącej lewe skrzydło socjalistów japońskich. Przy ostatnich wyborach wszedł z tego stronnictwa do parlamentu i zasłynął tu wkrótce jako nieustraszony mowca i bojownik idei socjalistycznych. A trzeba wiedzieć, że partja »Ronoto« znajduje się stale pod dozorem policyjnym i jest uważana przez sfery rządzące — słusznie, czy niesłusznie — za partję komunizującą.

Przeciwko śmiałym występom Jamamoty zerwała się burza niechęci i nienawiści jego przeciwników; nad głową posła zawisła groźba zemsty. Ostatnio ściągnął Jamamoto na siebie nienawiść sfer prawicowo-faszystowskich, czy t. zw. narodowych, dzięki temu, że zwalczał w parlamencie rozporządzenie cesarskie, sankcjonujące karę śmierci w Japonji, i żądał jego odwołania; a u Japończyków nietykalne jest to wszystko, na czem położona została pieczęć cesarska; zresztą w wydaniu tego rozporządzenia odegrały też pewną rolę momenty polityczne.

Przyjaciele przestrzegali posła Jamamoto, aby miał się na ostrożności; otrzymywał on też listy z pogróżkami, co skłoniło przyjaciół do wystarania się dlań o stałą straż policyjną.

Aż oto przyszła chwila: W piękny wiosenny wieczór, po godzinie 9-tej, Jamamoto znajdował się już w hotelu, w którym mieszkał. Był w stroju nocnym, gdyż Japończycy kładą się na spoczynek koło 9-tej, a wstają z wschodzącem słońcem. Nagle, zameldowano mu jakiegoś gościa, pewnego »pośrednika«, przychodzącego w ważnej sprawie. Jamamoto nie chciał go przyjąć, wymawiając się późną godziną.

Przybyły nie chciał jednak ustąpić, akcentując doniosłość kwestji, w której przychodzi. Jamamoto przeczuł, że zbliża się godzina rozprawy; wiedział, że jeśli nie wpuści »gościa«, to za moment gromada ludzi wpadnie przemocą do jego mieszkania i wymusi na nim rozmowę; bo tak się zwykle dzieje teraz w Japonji. Zresztą zawsze był śmiałym i potrafił ryzykować.

Kazał wpuścić przybysza; a był nim niejaki Jakudszi Kuroda. Gość położył mu na stole papier i żądał podpisu. W piśmie tem miał Jamamoto oświadczyć, że potępia swoją opozycję przeciw ustawie o karze śmierci, że się sam oskarża o obrazę majestatu, że żałuje swych postępków, i że natychmiast wycofa się z działalności politycznej i z parlamentu.

Jamamoto odmówił podpisu. Rozpoczęła się gorąca dyskusja, ale Jamamoto nie cofnął się przed żadnemi argumentami i groźbami. Wtedy Kuroda dobył nagle sztyletu i skaleczył nim Jamamotę w szyję, chcąc go przebić. Lecz poseł japoński był sportowcem, znał boks i »dżiu-dżitsu«; rzucił się na napastnika, pochwycił go w kleszcze ramion, i tak obaj wypadli z pokoju i potoczyli się po schodach. W czasie szamotania się, Kuroda uwolnił nagle rękę i wbił sztylet głęboko w brzuch posła socjalistycznego.

Walka była skończona. Kuroda wybiegł i udał się sam na policję. Jamamoto w godzinę potem zakończył życie.

Jamamoto był wybitnym działaczem lewicy socjalistycznej, Kuroda wiceprezydentem związku narodowego »Hitszise Gidan« i redaktorem pisma »Gazeta Narodowa«, które często podburzało przeciw Jamamocie. Walka dwóch obozów, dwóch partyj rozegrała się zatem na skrwawionych schodach hotelu.

A cóż dalej? Kuroda oświadczył, że zabił Jamamotę »w własnej obronie«; chciał poprzestać tylko na zranieniu go w szyję i odejść, gdy w tem pochwycił go Jamamota i dusił. Pod naciskiem prasy, odstawiono go jednak z policji do więzienia sądowego.

Pytano się, dlaczego policja nie pilnowała tego wieczoru Jamamoty? A na to policja: że Jamamoto sam sobie nie życzył takiego dozoru i często przeciwko niemu protestował.

Nad zamordowanym posypały się żale, a nawet śmiałe, japońskie wiersze żałobne w niektórych pismach. W obu Izbach wygłosili ciepłe mowy kondolencyjne nie tylko socjaliści, ale i konserwatyści. Konserwatywny prezydent Parlamentu brał nawet udział w żałobnej straży przy trumnie.

Ale równocześnie w czasie pochodu pogrzebowego, z popiołami zmarłego na dworzec (bo przenoszono je z Tokio do Kioto), policja uderzyła na orszak i aresztowała licznych uczestników, głównie studentów, których natychmiast relegowano z Uniwersytetu. W Osaka, gdzie robotnicy urządzili obchód na cześć zamordowanego rodaka, zabroniono surowo »piętnastominutowej żałobnej ciszy i przerwy w pracy«, a policja wpadła do fabryk, aby tej demonstracji zapobiec.

Jeszcze gorzej było w Kioto. Tutaj na dworcu oczekiwało urny z popiołami 200 policjantów, którzy objęli komendę nad pogrzebem. Zabroniono niesienia sztandarów związków robotniczych i fabryk, zakazano wszelkich mów, z wyjątkiem tych, których teksty będą ściśle zbadane przez cenzurę. Na cmentarzu stali ajenci z kopjami tekstów i kontrolowali każde słowo. Gdy jeden z mówców powiedział: »wyzysk kapitalistyczny«, a drugiemu wyrwało się nazwisko »Liebknecht«, komisarz przerwał im mowy.

Skończyły się też szybko łzy żałosne w prasie, zapewne pod grozą czynników zewnętrznych (wszak niedawno obito np. całą redakcję wielkiego pisma »Tokio Asaki«!). Pisma odzywają się o Jamamocie z powagą, ale nazywają go już »komunistą«, a dzienniki narodowe radują się otwarcie, że zginął ten, co już dawno powinien był zginąć. Artykuły te są przez cenzurę przepuszczane i wogóle nic się już nie dzieje na temat całej głośnej i wstrząsającej zbrodni.

Tak opisują ostatnie wydarzenia w Japonji pisma zagraniczne, zwłaszcza prasa niemiecka. Nie wdajemy się w osąd spraw dalekich od nas i wyrastających na specjalnym gruncie kraju o innej strukturze społecznej i kulturalnej, niż struktura zachodnio-europejska.

Chcieliśmy tylko dać kilka fragmentarycznych obrazków z najbliższej przeszłości na temat: »Co się dzieje teraz w Japonji?« (x).

Rozpoczęcie narad madryckich.

Pod obrady komitetu Rady Ligi wchodzi raport Komisji Trzech, dotyczący procedury mniejszościowej.

Madryt, 6 czerwca. (PAT.) Dziś o godz. 11.30 przedpoł. zebrała się Rada Ligi Narodów na posiedzenie w charakterze nieoficjalnego Komitetu pod przewodnictwem delegata japońskiego Adatsiego.

Początek pierwszego posiedzenia stał się do pewnego stopnia żywą manifestacją sympatji dla Chamberlaina, który opuścił Radę wskutek wyniku wyborów angielskich.

Następnie komitet Rady Ligi przystąpił do zaznajomienia się z raportem londyńskiego Komitetu Trzech, który obradował w kwietniu b. r. nad podniesioną przez ministra Stresemanna i Danduranda sprawą zmiany w dotychczasowej procedurze mniejszościowej. Treść raportu utrzymywana jest nadal w tajemnicy, odpowiada on jednak w zasadniczych linjach wiadomościom podanym już z Genewy. Posiedzenie Komitetu Trzech odbywało się przy drzwiach zamkniętych.

Madryt, 6 czerwca. (PAT). Na rannem posiedzeniu Komitetu Rady Adatsi, po streszczeniu prac Rady w sprawie mniejszości narodowych i po wskazaniu na sposób, w który wykonał swoją pracę Komitet Trzech, przystąpił do odczytania swego raportu, który stanowi obszerny memorjał na 30 stronach. Po odczytaniu tego raportu podniósł się głos proponujący odłożenie dyskusji wobec nieobecności Chamberlaina. Delegacja angielska oświadczyła, że inicjatywy tej nie ma zamiaru podjąć. Po krótkiej naradzie Rada postanowiła zebrać się jutro i przystąpić do omawiania raportu Adatsiego.

Berlin, 6 czerwca. (PAT). Nacjonalistyczna »Deutsche Tageszeitung« w depeszy z Madrytu podkreśla, że rząd Rzeszy podtrzymuje kategorycznie swe stanowisko w kwestji mniejszości sformułowane w memorjale przedłożonym Komitetowi Trzech i że nie godzi się na żaden kompromis w tej sprawie ze względu na jej zasadnicze znaczenie.

Madryt, 7 czerwca. (AW). Liczą się tu z tem, że dziś w czasie obrad zapadną ważne uchwały. Delegacja niemiecka dążyć będzie do tego by Rada L. N. odłożyła rozpatrywanie raportu Trzech w sprawie mniejszości narodowych. Delegaci niemieccy liczą się z tem, że łatwiej będzie im przeprowadzić swoje postulaty w momencie gdy na Radzie L. Nar. zasiadać będą przedstawiciele angielskiej Partji Pracy.

Wywiad z Ministrem Zaleskim.

Madryt, 6 czerwca. (PAT). Współpracownik hiszpańskiej gazety »ABC« podaje krótką treść rozmowy, którą miał w pociągu z Ministrem Zaleskim w drodze do Madrytu. Minister Zaleski, zagadnięty przez współpracownika co do przypuszczalnego przebiegu sesji oświadczył, że jedynie interesującą sprawą będzie kwestja mniejszości. Minister wyraził przytem zdanie, że raport, przygotowany przez Komitet Trzech jest bardzo interesujący i wykonany został z wielkim nakładem pracy. Raport ten — zdaniem Ministra — może być całkowicie zaakceptowany ze strony Polski z małemi zaledwie zmianami. Będzie on prawdopodobnie w głównych swoich zarysach przyjęty przez większość Rady.

PRZEDŁUŻENIE USTAWY O OCHRONIE REPUBLIKI.

Berlin, 7 czerwca. (PAT). Rada Państwa Rzeszy przyjęła wczoraj w głosowaniu imiennem 62 głosami przeciw 4 projekt rządowy o przedłużeniu ustawy o ochronie republiki na dalszy okres trzyletni. Przeciw projektowi rządowemu głosowali tylko przedstawiciele prowincyj pruskich.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 7 czerwca. Na Giełdzie zbożowej sytuacja bez zmiany, przy tendencji lekko zwyżkowej.

Na Giełdzie akcyjnej usposobienie spokojne, kursa utrzymane.

Legenda i prawda o P. W. K.

Od osoby, która świeżo powróciła z Powsz. Wystawy Kraj. w Poznaniu, otrzymaliśmy następujące uwagi:

Zapewne skutkiem tego, że przed rozpoczęciem okresu wakacyjnego i urlopów letnich tylko nieznaczna ilość osób — szczególnie ze wschodniej i południowej Polski — miała możność zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej, panuje co do niej dość daleko posunięta ignorancja. Komunikaty prasowe, obficie rozsyłane przez Zarząd Wystawy, a oświetlające wszechstronnie stosunki lokalne, uważa się za propagandę, natomiast posłuch daje się najróżnorodniejszym plotkom, nie wiadomo skąd pochodzącym. W rezultacie wyrobiło się odnośnie do Wystawy pewne uprzedzenie, a ten, kto ją naocznie widział, jest często zdumiony fantastycznością wyssanych z powietrza sądów i informacyj.

Szczególnie łatwo spotkać się można z opinją, że P. W. K. jest „w gruncie rzeczy nieco większemi Targami Wschodniemi" i że wystarczy zobaczyć Targi, aby mieć wyobrażenie o Wystawie. Trudno o pogląd bardziej fałszywy. Jeśli w roku bieżącym mimo pewnych przeszkód urządza się Targi, czyni się to dlatego właśnie, ponieważ P. W. K. z Targami Wschodniemi nie ma nic wspólnego, nie może ich zastąpić, jest zupełnie czemś innem.

Pomijając bowiem różnicę samego rozmiaru, wyraźnie wynikającą chociażby z kosztorysu obu imprez, biegunowo odmienny jest ich charakter. P. W. K. nie jest instytucją handlową. Poza „pamiątkami z Wystawy" niczego tam kupić nie można. Żadnych transakcyj się tam nie zawiera. Jeśli w części Wystawy reprezentowany jest polski przemysł, to system wystawiania jest wyłącznie pokazowy i retrospektywny. Demonstruje dorobek i to najlepsze, na co się może zdobyć, a nie trzeba dodawać, że właśnie to najlepsze jest często pozbawione wartości handlowej. Podobnie rzemiosło, które wystawiło nie swą produkcję normalną, lecz swe dzieła mistrzowskie, przeważnie wyłączone z obiegu handlowego.

Odnosi się to do działu przemysłowego Wystawy, a dział ten nie jest częścią ani największą, ani najważniejszą. Reszta natomiast, dla publiczności bodaj najciekawsza, — to poglądowe zestawienie pracy w dziedzinach już nawet nie graniczących z zainteresowaniami Targów Wschodnich. To dorobek Rządu, samorządów, szkolnictwa i instytucyj kulturalnych, sztuki, nauki, komunikacji, sportu, rolnictwa, krajoznawstwa itd. — wszystko w skali imponującej. Gdzież tu bodaj pokrewieństwo z Targami?

Drugi moment, odstręczający od zwiedzania P. W. K., to obawa przed wyzyskiem, przed trudnością w otrzymaniu kwater i zaprowiantowaniu. Dodać trzeba, że ta legenda ma pewne podstawy realne. Oto ludzie, którzy byli w Poznaniu tuż po otwarciu Wystawy, roznieśli opinję zatrważającą i na ogół nie przesadzoną. W tych pierwszych dniach czynniki lokalne rzeczywiście nie zdołały opanować sytuacji, a przedewszystkiem niepohamowanych apetytów różnych spekulantów żywnościowych i hotelowych. W Poznaniu do dziś dnia opowiadają o drastycznych cenach z tego okresu, dotyczących nawet artykułów takich, jak bułki, szklanka piwa lub — prawo przenocowania kątem.

Ale to należy do przeszłości. Możemy jak najautorytatywniej stwierdzić, że obecnie niema najmniejszych trudności w otrzymaniu kwater wygodnych i niedrogich, że ceny w Poznaniu na ogół nie odbiegają od cen ogólnych, że cenniki restauracyjne są zgodne z taryfą, ogłoszoną swego czasu przez Zarząd Wystawy, a koszt wyżywienia całodziennego w pierwszorzędnych lokalach sprowadzającą do jakichś 10 zł. Nadto — mówiąc po poznańsku — „porzundek" jest. Są przewodnicy i dobre drukowane przewodniki, są na każdym kroku uprzejmi informatorzy, gotowi pokazać, a nawet podprowadzić są wszędzie „skrzynki zażaleń", a osobny pawilon przeznaczył Zarząd Wystawy do wszechstronnej obsługi i pomocy publiczności. Jest nawet przy Wystawie specjalny szpitalik.

Czy to nie wystarczy, aby jechać? Aby skorzystać ze sposobności, która nigdy się nie powtórzy? Aby w niewielu dniach i niewielkim kosztem poznać Polskę w jej najświetniejszym przekroju, w najwspanialszych owocach jej myśli i pracy?

N.

Odpowiedź Papieża na enuncjację Mussoliniego.

Rzym, 6 czerwca. (PAT.) List Papieża do kardynała Gaspariego, opublikowany przez dzisiejszy »Osservatore Romano« wywarł tu wielkie wrażenie. List ten będący odpowiedzią na mowy Mussoliniego w Izbie i Senacie, mówi na wstępie o pełnem troski zainteresowaniu ogółu katolików, które towarzyszyło kolejnym fazom polemiki między Watykanem a rządem włoskim. Papież podkreślił, że zachował nadal swoje dążenie do pokoju pomimo, że znalazł się wobec słów i wyrażeń twardych, ostrych i drastycznych.

Wobec tego, że mowy Mussoliniego nie oszczędzały Watykanu, stawiając jedynie ponad samą instytucję osobę Papieża, Ojciec św. wyraża wdzięczność za uprzejme słowa, wypowiedziane pod jego osobistym adresem, ale zarazem podkreśla, że o wiele więcej ceni wyrazy wypowiedziane pod adresem instytucji, na czele której Bóg go postawił. Tu jednak — pisze Ojciec św. — oczekiwania nasze doznały najbardziej gorzkiego rozczarowania, gdyż nie spodziewaliśmy się słów heretyckich lub gorzej, niż heretyckich co do samej zasady chrystjanizmu lub katolicyzmu.

Mówiąc o stronie prawnej i praktycznej w stosunku państwa do Kościoła, Papież zaznacza, że obraża go stałe podkreślanie faktu, iż państwo niczego się nie wyrzekło i nie straciło prawa kontroli nad klerem, jak gdyby ten ostatni składał się z osób podejrzanych. Podejmując raz jeszcze sprawę wychowania młodzieży, Papież stwierdza, że rola ta należy do Kościoła i rodziny, a dopiero na trzeciem miejscu do państwa.

Najważniejsze jednak i najdonioślejsze są zastrzeżenia Ojca św. w sprawie nieścisłości,, jakich według niego, dopuścił się Mussolini, mówiąc o kwestji konkordatu.

Papież podkreśla, że nietylko traktat, ale i konkordat nie może już podlegać żadnym dyskusjom, gdyż są one nierozdzielne. Albo wszystko ma się ostać, albo wszystko musi upaść razem, choćby skutkiem tego miało upaść państwo watykańskie. Ewentualność tę, wyrażoną przez głowę Kościoła, uważają w Rzymie za najmocniejszy wyraz niezłomnej woli Papieża utrzymania integralności konkordatu. W zakończeniu Papież wyraża optymistyczne przekonanie, że zawarty pokój będzie trwał, ma bowiem wiarę w dobrą wolę ludzi i opiekę Opatrzności.

Opublikowanie tego listu w przeddzień wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, jest w Rzymie nader żywo komentowane.

Rzym, 6 czerwca. (PAT.) Jutro nastąpi pomiędzy Watykanem i Kwirynałem wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu laterańskiego i konkordatu.

Zmiany w szkolnictwie.

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Kuratorjum O. S. L. przeniosło na własne prośby z dniem 1 sierpnia 1929 roku: rozporządzeniami z 14 maja 1929 r. Nr. I. 7.884 z 1929 r. i Nr. I. 16.089 z 1929 r. p. Jakóba Dumina, kierownika 4-kl. publ. szk. powsz. w Litynie, powiatu Drohobycz na stanowisko kierownika 4-kl. publ. szk. powsz. w Woli Jakubowej i s. Julję Mycówne, nauczycielkę 3-kl. publ. szk. powsz. w Wielowsi, powiatu Tarnobrzeg do 7-kl. publ. szk. powsz. żeńskiej w Rawie Ruskiej.

Kuratorjum O. S. L. rozporządzeniem z 16 maja 1929 r. Nr. I. 13.389 z 1929 r. przeniosło z dniem 1 sierpnia 1929 r. p. Marję Lubieńską, nauczycielkę 1-kl. publ. szk. powsz. w Dąbrowie, powiatu Przemyślany do 3-kl. publ. szk. powsz. w Błotni.

Rada Szkolna Powiatowa w Sanoku, rozporządzeniem z 29 kwietnia 1929 r. Nr. 5.513 z 1929 r. przeniosła na własną prośbę z dniem 1 maja 1929 r. p. Karola Haducha, nauczyciela 7-kl. szk. powsz. w Bukowsku do 6-kl. publ. szk. powsz. w Jaćmierzu.

Rada Szkolna Powiatowa we Lwowie, rozporządzeniem z 30 kwietnia 1929 r. Nr. 1.702 z 1929 r. przeniosła na własną prośbę z dniem 1 kwietnia 1929 r. p. Irenę Zaworotnikównę, nauczycielkę 2-kl. publ. szkoły powsz. w Kuchajowie do 5-kl. publ. szk. powsz. w Prusach.

STEFANJA ŁOBACZEWSKA.

„Potęga Przeznaczenia"

opera w 4 aktach (8 odsłonach) T. M. Piave'go. Muzyka J. Verdi'ego.

Wystawiona po raz pierwszy we Lwowie opera Verdiego p. t. »Potęga Przeznaczenia« (»La Forza del Destino«) zajmuje zupełnie specjalne miejsce w dzisiejszym repertuarze operowym scen zachodnich, przedewszystkiem niemieckich; stała się mianowicie podwaliną całej tak głośnej reakcji w powojennym świecie muzycznym i związanego z nią renesansu dwu wielkich mistrzów, po części zapomnianych: Händla i Verdiego. Reakcja, o której mówimy, dotyczyła problemów ogólno-estetycznych muzyki dramatycznej. Po zwycięskim pochodzie poprzez Europę Ryszarda Wagnera, którego idee wyzyskane do ostatnich konsekwencyj i często wynaturzone wbrew swym pierwotnym zamierzeniom, doprowadziły w Niemczech do wyłącznego panowania dramatu muzycznego, styl muzyczny tego dramatu stawał się coraz bardziej skomplikowany, coraz oddalający się od pierwotnej logiki czysto muzycznej na rzecz prawdy realnej czy duchowej, zawartej w tekście. Dość przypomnieć genjalne w swym rodzaju dramaty Ryszarda Straussa, jak »Salome« lub »Elektra«, by zrozumieć, że muzyka jako wyraz tej prawdy tekstu nie mogła pójść dalej, ani w traktowaniu głosu ludzkiego, ani w użyciu orkiestry, zróżnicowanej do ostatnich granic możliwości. Jeden krok jeszcze, a byłaby spadła do roli czysto służebnej w stosunku do tekstu, ewentualności tej zaś uniknąć mogła tylko powracając do dawnego stylu operowego, gdzie role są odwrócone: tam muzyka jest elementem pierwszorzędnym, zaś tekst jest tylko ramą, w obrębie której ona się rozwija. Czy tego rodzaju postawienie kwestji rozwiązuje bez reszty problem współczesnej opery, to jest rzeczą mocno wątpliwą. Przenoszenie dawniejszych form w późniejsze okresy nastąpić może bowiem tylko pod warunkiem wyposażenia ich w nową treść, ta ostatnia zaś nie jest jeszcze skrystalizowana w epoce współczesnej. Problem ten na razie nie może nas zająć szczegółowo, faktem jest, że w ogólnej tęsknocie za »melodją« na scenie, zwrócono się nie gdzieindziej, jak do Verdiego, tego najbardziej włoskiego przedstawiciela muzyki operowej, i to do epoki jego twórczości nietkniętej niemal jeszcze wpływami Wagnera. »La Forza del Destino«, która ujrzała światło kinkietów w r. 1862 jako najbardziej typowe, a w XX wieku zupełnie niemal zapomniane dzieło włoskiego »bel canto« zwróciło na siebie zainteresowanie sfer muzycznych i wkrótce obeszło triumfalnie niemal wszystkie sceny Europy, podobnie, jak pół wieku przedtem, dramaty wagnerowskie.

Z tego prawdopodobnie tytułu sięgnęła i dyrekcja opery lwowskiej po tę operę. Ale czy zrobiła wybór słuszny? Repertuar naszego teatru, obracający się przeważnie w obrębie oper starszych, nie wspomagany wcale, albo w małej tylko ilości kompozycjami naprawdę współczesnemi, wśród których brak nawet dramatów wagnerowskich, mało nadaje się do tego rodzaju eksperymentów. Dziełu Verdiego brakło tu należytej perspektywy, specyficznego punktu widzenia sub specie najnowszych, ultramodernistycznych komplikacyj form i środków, z którego jedynie może przemówić do współczesnego słuchacza. Co więcej »La Forza del Destino« wystawiona została nie z nowym tekstem, Franciszka Werffla, (znanego pisarza niemieckiego, który był jednym z inicjatorów renesansu Verdiego i autorem pięknej monografji Verdiego w formie powieści), jak to miało miejsce na Zachodzie, ale z dawnem librettem Piavego, które już w r. 1862 stało się powodem niepowodzenia opery. Libretto to, przydługie i rozwlekłe, pełne nieprawdopodobieństw i pozbawione sensu logicznego, jest dziś wprost nie do zniesienia, tak, że zapomina się o wszystkich niezaprzeczonych pięknościach muzyki, z pomiędzy których wyziera pustka i nuda. Pozatem i samo tempo akcji muzycznej wymaga pewnego przystosowania do ducha dzisiejszej epoki, dopiero po dokonaniu znaczniejszych skrótów (przedewszystkiem w obu scenach ludowych, z których jedna została na dobitek złego bisowana!) możnaby wysłuchać opery z przyjemnością do końca.

Nakoniec warunek najważniejszy: dzieło Verdiego wymaga zupełnie innego traktowania wokalnego, tutaj trzeba dać koniecznie zespół głosów zupełnie pierwszorzędny, zarówno pod względem skali, siły, jak i barwy dźwiękowej, inaczej efekt jest z gruntu chybiony. Na scenie lwowskiej tylko p. Platówna (Eleonora) i p. Bender (Przeor klasztoru) odpowiedzieli tym warunkom, to też scena w klasztorze była naprawdę udana i zrobiła wrażenie. Dobrze ujęła też naogół p. Okońska partję Wróżki, p. Kielarski dał bardzo dobrą postać charakterystyczną braciszka klasztornego, a p. Łowczyński poganiacza mułów. Z innych wykonawców większość nie nadawała się do swych partyj, bądź ze względu na przyrodzone warunki głosowe, bądź ze względu na niedostateczną technikę (zaliczymy tu nawet p. Cyganika, który miał ładne momenty).

Na pochwałę zasługuje chór i orkiestra, prowadzone sprawną ręką p. Lehrera. Inscenizacja była poprawna; natomiast produkcje choreograficzne mogą w przyszłości być usunięte bez szkody dla całości.

KRONIKA

CZERWIEC
7
PIĄTEK

KALENDARZ
Rz.-kat. Roberta
Gr.-kat. Joana
Wschód słońca g 3 m 17
Zachód „ „ 19 „ 53
Długość dnia g 16 m 31

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Piątek, 7 czerwca o godz. 7'30 „Potęga przeznaczenia".

Sobota, 8 czerwca o godz. 7.30 wiecz. „Baron Kimel" operetka W. Kollo (premiera).

Niedziela 9 czerwca o godz. 3-ciej pop. „Ostatnia nowość"

Niedziela 9 czerwca o godz. 7.30 wiecz. „Baron Kimel'.

Teatr Wielki powtarza dziś po raz drugi przepięknie melodyjną operę J. Verdi'ego „Potęga przeznaczenia", której onegdajsza premiera została przyjęta wprost entuzjastycznie. Wysoce artystyczne wykonanie tego wspaniałego dzieła tak pod względem wokalno-muzycznym i jak i dekoracyjnym znalazło wśród zapełniającej widownię teatru publiczności szczere wyrazy uznania, objawiające się burzliwemi oklaskami po każdym akcie.

Ostatnia premiera muzyczna w tym sezonie, jaką będzie zapowiedziana na jutro operetka W. Kollo „Baron Kimel" budzi żywe zainteresowanie wśród zwolenników lekkiego repertuaru muzycznego, stęsknionych już za nowością operetkową. ..Barona Kimla" wystawia reżyser Tatrzański, który równocześnie odtwarza główną rolę męską w tej operetce, arcykomicznego włóczęgę przeistaczającego się w postać arystokraty. Obok reż. Tatrzańskiego występują w głównych rolach pp. Korabianka, Lorczyńska, Miłkowska, Rylska, Bojanowski, Ciesielski, Kopczyński, Kowalski, Sowiński, i inni.

,Sylwia kupuje sobie męża", znakomita komedja Engla, autora głośnej sztuki „Ponad wodami" grana na wszystkich scenach europejskich, ukaże się dziś jako premiera Teatru Małego.

TEATR MAŁY.

Piątek, 7 czerwca o godz. 7'30 „Sylwia kupuje sobie męża" (premjera).

Sobota, 8 czerwca o godz. 7.30 wiecz. „Sylwia kupuje sobie męża".

Niedziela 9 czerwca o godz. 3.30 pop. „Pociąg widmo".

Niedziela 9 czerwca o godz. 7.30 wiecz. „Sylwia kupuje sobie męża".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Reginald Denny jako „Nieznany Ojciec".
CHIMERA: „Venus za parawanem".
CASINO: „Żar miłości".
COLOSSEUM: Rin-tin-tin: „Wilki i szakale", oraz komedja „Papa się zgadza i „Poldzio w cywilu".
FATAMORGANA: „Bogini Pokus" i „13-ta godzina".
GRAŻYNA: „Arlekinada życia".
KOPERNIK: „Submarine" Łódź podwodna S. 44.
LEW: „W szponach lamparta".
MARYSIEŃKA: „Submarine" Łódź podwodna S. 44.
LUNA: „As pikowy".
OAZA: „Kochanka Toreadora".
PALACE: „W jarzmie grzechu".
PAN: „Przedpiekle" Gabrjeli Zapolskiej.
PROMIEŃ: „Mogiła wśród lodowców".
PASAŻ: „Zdradziecka wola".
UCIECHA: „Człowiek z przeszłością". Conrad Veidt.

Pokaz ataku i obrony przeciwlotniczo-gazowej. Lwowskie Drużyny harcerskie urządzają przy pomocy Wojew. Komitetu LOPP. na „Kiermaszu", który odbędzie się dnia 9 czerwca b. r. na boisku „Sokoła-Macierzy" pokaz ataku i obrony przeciwlotniczo-gazowej, w którym wezmą udział drużyny ratownicze, samolot atakujący, artylerja przeciwlotnicza i t. d.

Egzaminy prawnicze I. i II. roku zostają odroczone do dnia, o którym zostanie podana wiadomość w ogłoszeniu na tablicy Dziekanatu Prawniczego w nowym gmachu Uniwersytetu. W dniu, w którym zostaną podjęte na nowo, zechcą zgłosić się — w godzinach oznaczonych poprzednio dla obu tych egzaminów — wszyscy ci kandydaci, którzy byli wyznaczeni do egzaminów w czasie od 6 czerwca aż do dnia ponownego ich podjęcia. Do zgłaszających się później stosowane będą przepisy o niestawiennictwie w wyznaczonym terminie. Za Komisje egzaminów prawniczych I. i II. roku Balzer mp., Abraham mp.

Tow. Dzieci na Wieś urządza w niedzielę dnia 9 bm. o godz. 11 w kinie „Lew" poranek: wysoce atrakcyjny film w 12 aktach „Zagadka srebrnego dolara", tygodnik aktualny i 2 arcywesołe komedje. Czysty dochód przeznaczony na sprawienie mocnych żelaznych łóżek dla kolonji.

Feljeton literacki „GAZETY LWOWSKIEJ" zdobył sobie już od wielu lat wśród Czytelników tego najstarszego na ziemiach polskich pisma codziennego, dobrze zasłużoną sławę i uznanie.

Wierni pięknym tradycjom, przekazanym nam przez naszych poprzedników, kroczymy dalej wytkniętą przez nich drogą, usiłując zapełniać szpalty „Gazety" lekturą zajmującą, stroniącą od tanich efektów brukowej sensacji.

Zajmującym i przykuwającym uwagę Czytelników musi być przedewszystkiem odcinek literacki i powieściowy. Po powieści oryginalnej p. t. „Mewy", która zdobyła dla Autorki poklask powszechny, rozpoczynamy w dniach najbliższych druk wielkiej powieści

Armstronga Livingstone:

„WBREW OCZYWISTOŚCI"

w doskonałym przekładzie MARJI BOGDANI

Fabuła od pierwszego rozdziału trzyma Czytelnika na uwięzi; postacie kreślone z wielkim talentem i z subtelnym zmysłem spostrzegawczym; akcja żywa; intryga przeprowadzona logicznie, nie pozbawiona prawdy życiowej, chociaż Autor zabarwił ją bardzo zręcznie posmakiem sensacji.

Nie wątpimy, że i „Wbrew oczywistości" zajmie naszych Czytelników w wysokiej mierze.

REDAKCJA.

Sokół III. donosi: W związku z rozkazami Małop. Dzielnicy Sokolej obowiązani są członkowie wszystkich gniazd sokolich zaznajomić się z zagadnieniami życia sokolego i wziąć udział w zebraniach, które w „Sokole III." odbędą się 8, 15 i 22 czerwca br. (w soboty) o godz. 7 wiecz.

Rektorem Politechniki lwowskiej na rok akademicki 1929/1930 wybrany został zwyczajny profesor miernictwa na Wydziale inżynierji, prof. dr. Kasper Weigel.

Policja Państwowa w szeregach LOPP. W celu uczczenia imienin Pierwszego Marszałka Rzplitej, Józefa Piłsudskiego, honorowego członka L. O. P. P., z inicjatywy Inspektora Wojew. Komendy P. P. Cz. Grabowskiego, na skutek jego apelu z dnia 7. III. br., wzywającego wszystkich funkcjonarjuszy P. P. Wojew. lwowskiego do gremjalnego wstępowania do LOPP. utworzony został Komitet LOPP. Policji Państwowej Wojew. lwowskiego, grupujący już dziś w 28 Kołach miejscowych 2.437 członków. Komitet powyższy, którego prezesem jest Insp. Cz. Grabowski, należy do Komitetu Wojewódzkiego LOPP. a Koła jego współpracują na prowincji z poszczególnemi Komitetami Powiatowemi, sam zaś Komitet LOPP. Policji Państwowej pozostawił sobie sprawy natury organizacyjnej i administracyjno-gospodarczej Kół miejscowych LOPP. Pol. Państw. Komitet Wojewódzki LOPP. we Lwowie czuje się w miłym obowiązku złożyć Insp. Cz. Grabowskiemu, jak też wszystkim podległym mu funkcjonarjuszom wyrazy gorącego i serdecznego podziękowania i uznania za tak szlachetną inicjatywę, wysokie poczucie obywatelskie i ofiarność na cele LOPP.

Z życia kolejarzy. Staraniem Zarządu Koła miejscowego Związku umysłowych pracowników kolej. we Lwowie, zorganizowana została dla członków Związku i ich rodzin, oraz dla pracowniczek kolejowych »Samopomoc«, wycieczka na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania. Wycieczka, w której bierze udział przeszło 200 osób wyjechała wczoraj nadzwyczajnym pociągiem ze Lwowa.

W dniach 7, 8 i 9 bm. odbędzie się w Poznaniu Walny Zjazd delegatów »Związku umysłowych pracowników kolej.« z całej Polski. W 3 dniu Zjazdu nastąpi uroczyste powitanie wycieczki »Ligi słow. urzędników kolej«, z dyrektorem departamentu min. kolei czechosł. p. Janem Pospiszilem na czele. Program wycieczki obejmuje zwiedzenie Poznania i Powszechnej Wystawy Krajowej (8 i 9 czerwca). Dnia 11 i 12 czerwca spędzi wycieczka na zwiedzaniu portu i miasta Gdańska, Gdyni, Helu i t. p., dnie 13 i 14 wypadają na Warszawę.

15 czerwca powitają kolejarze lwowscy wycieczkę we Lwowie. Urozmaicony program przewiduje odwiedzenie pobojowiska legjonów czeskich pod Zborowem. Następny dzień da wycieczce możność zapoznania się z Zagłębiem naftowem, 20 i 21 czerwca spędzi wycieczka w Krakowie. Nie ominie też Wieliczki. Dnia 22 czerwca odjazd przez Zebrzydowice.

W dniach 15, 16 i 17 czerwca br. odbędzie się w Poznaniu Zjazd Związków pracowników kolejowych z całej Polski. Wyjazd nastąpi 14 bm. specjalnym pociągiem ze Lwowa. Zjazd zakończy raut w salach reprezentacyjnych poznańskiej dyrekcji kolejowej.

III Konkurs modeli latających. Dzieli nas od niego już niewiele dni, gdyż odbędzie się on dnia 9 bm. na Błoniach Janowskich (Lotnisko na Lewandówce) o godz. 15 popoł. W konkursie będą brały udział po raz pierwszy modele ślizgowców, puszczane z latawca. Prócz konkursu, w którym brać mogą udział wszyscy, staną do konkursu międzyuczelnianego zwycięzcy w konkursach zakładów szkolnych o nagrodę wędrowną, w postaci puharu im. kpt. pilota Stefana Bastyra, ufundowaną przez Kom. Wojew. LOPP. we Lwowie. Młodych „Konstruktorów", którzy bardzo licznie w b. r. zgłaszają się do Konkursu, zachęcają nadto inne liczne nagrody: pierwsze nagrody dla poszczególnych typów samolotów - modeli stanowią złote żetony i cenne książki z dziedziny lotniczej, dalej żetony srebrne, bronzowe i t. d. Komitet Wojew. LOPP. nie wątpi, że jak w ubiegłych latach, tak i w roku bieżącym Konkurs wzbudzi zainteresowanie szerokich warstw Społeczeństwa, które licznie będzie się przyglądać zawodom naszych najmłodszych „lotników" i przyszłych konstruktorów.

Nowaczyński zasądzony. W swoim czasie głośną była sprawa sensacyjnego procesu wytoczonego przez naczelnego redaktora „Dziennika Lwowskiego" dra Olgierda Górkę, przeciwko znanemu literatowi i dziennikarzowi Adolfowi Nowaczyńskiemu o obrazę czci. W czerwcu ub r. pod nieobecność oskarżonego zapadł zaoczny wyrok, skazujący Nowaczyńskiego na 4 miesiące aresztu bez zamiany na grzywnę. Wobec odwołania się Nowaczyńskiego, który wykazał się świadectwem lekarskiem, Sąd Najwyższy sprzeciw jego uwzględnił i przekazał sprawę Sądowi lwowskiemu do ponownego rozpatrzenia. — Dnia 5 marca br. miała się odbyć rozprawa, która jednak nie doszła do skutku, albowiem Nowaczyński znowu przedłożył świadectwo lekarskie. Dopiero wczoraj nastąpił epilog tej sensacyjnej rozprawy, a mianowicie jawił się na rozprawie tylko zastępca Nowaczyńskiego dr. Majewski, który nie mógł już usprawiedliwić nieobecności swego klijenta wobec czego Trybunał zgodnie z wnioskiem mecenasa Dwernickiego, zastępcy prawnego oskarżyciela uznał poprzedni wyrok zasądzający Nowaczyńskiego na 4 miesiące bezwzględnego aresztu jako prawomocny i dodatkowo zasądził go na ponoszenie wszystkich kosztów postępowania karnego.

STOŁECZNA

Międzynarodowa konferencja lotnicza. W pierwszych dniach października rozpocznie się w Warszawie międzynarodawa konferencja lotnicza, w której wezmą udział przedstawiciele 50 państw świata.

Z sali sądowej.

Rozprawa przeciw Wład. Pawłowiczowi i tow.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy zeznawał świadek Masłowski, który dopiero dziś jawił się w sądzie. Podał on, że Pawłowicza znał od chwili jego przybycia do Polski, że obserwował jego tryb życia i bieg interesów i że na podstawie tych swych obserwacyj nabrał przekonania, że Pawłowicz jest człowiekiem zamożnym.

Pozatem cały dzień dzisiejszy zajęło dalsze przesłuchanie znawcy Wójcika.

Jutro zeznawać będzie drugi znawca p. Katz. W poniedziałek nastąpiłoby ustalenie pytań, postawić się mających przysięgłym, poczem w tymże dniu zabrałby jeszcze głos prokurator dr. Laniewski.

Sport.

6 DZIEŃ WYŚCIGÓW KONNYCH M. T. Z.

Gonitwa I. Nagroda 1000 zł. Dystans 1600 m. 1) Byle-Jaki, pułk. Karatiejewa, 2) Droga, Bronikowskiego, 3) Naiwny, Skolimowskiego. Tot. zwycz. 13, fr. 16, 21.

Gonitwa II. Nagroda 500 zł. Dystans 2100 m. 1) Flos, Karatiejewa, 2) Dziarska, por. Strużyńskiego, 3) Danina II. mjr. Garniewicza. Tot. zwycz. 15, fr. 14, 18.

Gonitwa III. Nagroda Hotelu „George'a" 1000 zł. Dystans 2100 m. 1) Iwonka, Grzybowskiego, 2) Aranka, Zakrzeńskiego, 3) Telimena II., Zajączkowskiego. Wskutek protestu Iwonka została zdyskwalifikowana, wobec tego zwycięstwo zostało przyznane Arance, drugie miejsce Telimenie II. Tot. zw. 17, fr. 12, 15, za Iwonkę zwrot stawek.

Gonitwa IV. Nagroda 1000 zł. Dystans 1600 m. 1) Grenada, St. Janów, 2) Branka, Wołk-Łaniewskiego, 3) Effendi, rtm. Kapiszewskiego. Tot. zwycz. 26, franc. 15, 21.

Gonitwa V. Nagroda 500 zł. z płotami. Dystans 2400 m. 1) Hassan, Bronikowskiego, 2) Umykaj Polmoodie, Skolimowskiego, 3) Bakfisz, mjr. Wysloucha. Tot. zw. 34, franc. 13, 11.

Gonitwa VI. Nagroda 800 zł. z płotami. Dystans 2800 m. 1) Danina, Rogowskiego, 2) Denise, Rojowskiego. Tot. zw. 20.

Gonitwa VII. Nagroda 1000 zł. z przeszkodami. Dystans 4200 m. 1) Rascal, Grobickiego. 2) Mir, M. S. Wojsk. Tot. zwycz 32.

ZAWODY O MISTRZ. KL. A.

W niedzielę odbędzie się we Lwowie szereg zawodów o mistrz. kl. A, bardzo ważnych dla układu tabeli. Grają następujące drużyny: Hasmonea—Pogoń I b na boisku Pogoni; Lechja—Pogoń (Stryj) na boisku 40 p. p., Resovia—A. Z. S. na boisku 19 p. p. Początek zawodów o 11 przedpoł.

Pogoń—I. F. C. Zawody na boisku Pogoni; początek 5.30 popoł. Poprzedzi spotkanie Drugi Sokół—Jutrzenka o mistrz. kl. B.

Demonstracje narodowo-demokratycznych akademików.

Mimo upływu dni kilku, nie nastąpiło w pewnych kołach młodzieży wyższych uczelni lwowskich otrzeźwienie i uspokojenie. Blokuje ona nadal gmachy uniwersyteckie, Politechnikę i Akademję weterynarji; w godzinach zaś wieczornych urządza w różnych częściach miasta zbiegowiska, do których przyłączają się spragnione żeru męty z przedmieść, wynikają pochody demonstracyjne i starcia z przedstawicielami organów bezpieczeństwa, wytężających wszystkie siły, byle tylko nie dopuścić do niepożądanych dla ładu i porządku ekscesów.

Nie wątpimy ani na chwilę, że młodzież nasza, obałamucona niejednokrotnie przez czynniki, ukrywające się poza jej plecami, zrozumie, iż obowiązkiem akademika-obywatela jest przedewszystkiem zdobywanie wiedzy, by kiedyś zająć odpowiednie stanowiska w społeczeństwie i na każdym posterunku pracować dla potęgi odrodzonego Państwa z pełnym sił intelektualnych zasobem. Do tego nie prowadzą ani awantury uliczne, ani strajki. Szkoda na nie energji, która wyładowywać się winna w innym kierunku.

MANIFESTACJE.

I wczoraj w godzinach wieczornych grupy młodzieży wyruszyły na miasto, demonstrując przeciw władzom państwowym. Delegacja jej udała się do pałacu arcybiskupiego, gdzie wezwano również młodzież do natychmiastowego zaniechania wszelkich ekscesów i do bezwzględnego spokoju. Nie na wiele to się niestety zdało, po ulicach jakieś indywidua rozrzucały ulotki, wzywające do demonstracji, dopiero około w pół do jedenastej w nocy uspokoiła się ulica.

»Lwowski Kurjer Poranny« wydał nadzwyczajne wydanie, które zostało skonfiskowane i zniszczone, a dyrektora drukarni pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Równocześnie funkcjonarjusze Wydziału śledczego przeprowadzili ścisłą rewizję w redakcji »Kurjera«, w drukarni kresowej, gdzie ten organ się drukuje oraz u członków komitetu redakcyjnego tego pisma. Szczegóły jej trzymane są w tajemnicy.

Rozlepione na murach miasta odezwy Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej oraz Akademickiego Związku Myśl Mocarstwowa, wzywają kolegów, by wobec „przykrych i stale powtarzających się wersji, że zajścia poniedziałkowe były planowo zorganizowane przez antirządowe zakonspirowane związki", zechcieli dostarczyć ścisłych informacji. „Sprawa zajść w Opolu mająca wejść na forum Ligi Narodów, ma być przez tę zbrodniczą akcję podkopywana. Zwracamy uwagę, — cytujemy dalej odezwę — że informacje tych kolegów i wykrycie zakonspirowanych organizatorów będzie miało wielkie znaczenie dla Kolegów aresztowanych, którzy mogli paść ofiarą planowej agitacji. Akademicy nie dajcie się sprowokować, zachowajcie spokój i godność".

APEL REKTORÓW I SENATÓW WYŻSZYCH UCZELNI.

Rektorowie i Senaty Uniwersytetu, Politechniki i Akademji Medycyny Weterynaryjnej wzywają młodzież Akademicką do natychmiastowego powrotu do normalnej pracy, przerwanej przez ubolewania godne niepokoje ostatnich dni. Senaty Akademickie widzą się zmuszone potępić nielegalny strajk i zgromadzenie w murach Uniwersyteckich. Dobro Młodzieży wymaga, aby nastąpiło natychmiastowe zupełne uspokojenie, bo tylko wtedy mogą Władze Akademickie interwenjować u Wyższych Władz w sprawie Młodzieży.

Rektorzy pragną uniknąć za wszelką cenę ostateczności, jaką byłoby zamknięcie Szkół Akademickich.

Zipser m. p. t. cz. Rektor Politechniki lwowskiej, **Piniński** m. p. t. cz. Rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza. **Markowski** m. p. t. cz. Rektor Akademji Medycyny Weterynaryjnej.

POSTANOWIENIE IZBY RADNEJ.

Wczoraj przedpołudniem odbyła się sesja Izby radnej, która obradowała nad sprawą uwięzionych akademików w związku z znanemi wypadkami. Izba radna uchwaliła wypuścić na wolność tylko cztery osoby, które zdołały udowodnić, iż w miejscu zajść znalazły się przypadkowo a mianowicie Władysława Żółtowskiego studenta Politechniki, Tadeusza Kosińskiego, stud. Polit., Edmunda Lipca, montera i Włodzimierza Majera, urzędnika PZUW w Tarnopolu. Resztę aresztowanych postanowiono nadal zatrzymać w więzieniu, aż do ukończenia śledztwa.

*

List biskupów lwowskich. W związku z podanym wczoraj opisem rozmowy ks. biskupa Lisowskiego z rabinami, którzy do niego przybyli, arcybiskupi lwowscy ks. Twardowski i ks. Teodorowicz i biskup sufragan ks. Lisowski zwrócili się listem do p. Wojewody, w którym prostują pewne szczegóły tej rozmowy.

Tutejsze pismo narodowo demokratyczne »Lwowski Kurjer Poranny« wydało wczoraj wieczorem dodatek, w którym list ten opatrzony został komentarzami. Dodatek ten z powodu tych komentarzy został skonfiskowany.

W odpowiedzi na list biskupów Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości, że komunikat w sprawie rozmowy ks. biskupa Lisowskiego z rabinami nie miał charakteru oficjalnego.

Rozwój oświetlenia elektr. w Warszawie.

W r. 1928/29, według sprawozdania Magistratu, rozwój sieci kablowej i napowietrznej umożliwił oświetlenie elektrycznością szeregu ulic na przedmieściach. Ostatecznie uregulowano też kwestję oświetlenia w śródmieściu. Łączna ilość ulic, które korzystały w okresie sprawozdawczym z oświetlenia elektrycznego, wynosi 98, a długość ich przekracza 31 km. Wzmocniono poza tem oświetlenie elektryczne wszystkich prawie ulic w liczbie 157 przez zainstalowanie żarówek o mocy od 30—50% większej niż poprzednio. Wreszcie na 2 placach w śródmieściu zmieniono oświetlenie łukowe na mocniejsze żarowe. W chwili obecnej długość ulic oświetlonych elektrycznością wynosi 185,5 klm. Lamp łukowych pali się 767, żarowych zaś 3.549, razem zatem 4.316 klm. Koszt oświetlenia wyniósł w roku sprawozdawczym 877.987 zł. 76 gr. W roku bieżącym budżetowym akcja elektryfikacji prowadzona będzie w dalszym ciągu.

Poszukiwania miedzi na Wołyniu.

W najbliższych dniach wyjeżdża na Wołyń z ramienia Państwowego Instytutu Geologicznego, specjalna komisja celem zbadania prac wiertniczych, prowadzonych w pow. kostopolskim, w gminie Mycko, gdzie w r. ub. natrafiono na łoża miedzi rodzimej.

Przewodniczyć komisji będzie dyr. Instytutu, prof. J. Morozewicz.

Propaganda „Tygodnia nauki chodzenia".

Komitet „Tygodnia nauki chodzenia" w Warszawie, obok pokazów mających na celu instruowanie publiczności co do chodzenia po ulicach, przygotowuje szeroką akcję propagandową, polegającą na masowem rozpowszechnieniu ulotek, zawierających przykazania dla pieszych.

Nadto w bramach domów oraz we wszystkich lokalach masowego skupienia publiczności rozwieszane będą plakaty propagandowe, na których uwidocznione będą rysunki, uplastyczniające jak należy zachowywać się na ulicy. Komitet skorzysta również z usług **radja i filmu.**

Wystawa regjonalna w Łowiczu.

Pod protektoratem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Sławomira Czerwińskiego, odbędzie się od 16 czerwca do 15 sierpnia r. b. okręgowa wystawa regjonalna w Łowiczu. Komitetowi honorowemu przewodniczy Wojewoda warszawski inż. St. Twardo. Okręgowa wystawa regjonalna obejmie dorobek kulturalny 5 powiatów: kutnowskiego, łowickiego, rawsko-mazowieckiego, skierniewickiego i sochaczewskiego. Wystawa obejmie działy: etnograficzny, kultury i sztuki, literatury, samorządu, rolnictwa oraz przemysłu i handlu. Wystawione będą m. in. bogate eksponaty z życia b. Księstwa łowickiego i okolic. W dniu otwarcia wystawy odegrana będzie sztuka „Wesele Łowickie".

LUIGI PIRANDELLO.

Mąż mojej żony.

Czytałem kiedyś w jakiejś książce, której tytułu już zapomniałem, rozprawę „O koniu i o wole".

Zostawmy jednak wołu w spokoju, a zajmijmy się raczej koniem.

„Koń nie ma duszy, nie wie o tem, że go śmierć czeka. Gdyby o tem wiedział, wówczas i dla niego zagadnienie śmierci stałoby się o wiele poważniejszem, niż zagadnienie życia.

„Bezwzględnie: kwestja zdobycia potrzebnego siana i trawy przedstawia problem dość poważny. Ale za tym problemem kryje się inny. Dlaczegoż ma się zdychać, nie dowiedziawszy się nigdy, po co się żyło, po co męczyło się przez jakie dwadzieścia czy trzydzieści lat w poszukiwaniu tylko za sianem i trawą?

„Koń nie wie, że go śmierć czeka,— i nie zadaje sobie podobnych pytań. Człowiek jednak, będący wedle definicji Schopenhauera, zwierzęciem metafizycznem, ustawicznie męczy się nad rozwiązaniem tego zagadnienia".

Cóżby z tego wynikało? Oto — jeżeli się nie mylę, — człowiek powinien szczerze zazdrościć koniowi. Zwłaszcza zaś takie zwierzę metafizyczne jak ja naprzykład, człowiek chory, wiedzący doskonale o tem, że wkrótce umrze, lecz zdający sobie najdokładniej sprawę z tego wszystkiego co po jego śmierci niechybnie nastąpi.

Wszelki osad na dnie butelki jest męty. Czuję, że wyczerpują się już ostatnie krople mej energji życiowej, a humor mój kwaśnieje z dniem każdym. Spisując te kilka kartek, nie mogę sobie odmówić tej złośliwej satysfakcji (którą niestety nie będę już się mógł później rozkoszować!) pokazania mej żonie, że przewidziałem wszystko już z góry.

Przyszło mi to na myśl dziś rano. Wówczas, gdy żona moja zaskoczyła mnie z nienacka, jak stałem z zapartym oddechem pod drzwiami salonu, przykładając oko do dziurki od klucza.

— A ty co tu robisz? — krzyknęła. — Patrzajcie go, zazdrośnika! To mi się podoba! Zdjął nawet buciki, aby nic robić hałasu!

Spojrzałem na moje nogi. Rzeczywiście — nie miałem bucików! Żona moja śmiała się do rozpuku... Co tu powiedzieć? Próbowałem znaleść jakieś naiwne usprawiedliwienie: broń Boże, nie myślałem jej szpiegować... tylko tak... z prostej ciekawości... Zdziwiło mnie to, że nie słychać było fortepianu, a że nie widziałem, aby nauczyciel muzyki wychodził, — więc byłem ciekawy...

A co się tyczy bucików... mój Boże... przecież już dawno przedtem je zdjąłem, bo mi dokuczają... Moja najdroższa Eufemja powinna chyba najlepiej wiedzieć o tem, że mi buciki dokuczają i dlaczego... nie powinna śmiać się ze mnie — i to jeszcze w mojej obecności. To dlatego tylko, że mi nogi puchną.

Nie mając nic innego do roboty, lubię czasem obmacywać swe nogi, uciskać skórę palcem i przyglądać się potem, jak pomału ów dołek, powstały z ucisku wypełnia się z powrotem a noga przyjmuje pierwotną formę.

Ale niema co mówić: palnąłem głupstwo nie do darowania!

Przecież wiem o tem doskonale, że żona moja poprostu nie cierpi swego nauczyciela muzyki. Zresztą jestem zupełnie pewny, że nie zdradzi mnie ona, póki ja żyję. Skoro nie zdradzała mnie dotąd, przez tyle lat, pocóżby to robiła teraz, kiedy śmierć moja jest kwestją dwóch, czy czterech lub nawet sześciu miesięcy?... Gdybym nawet żył jeszcze i rok, — pewny jestem, że mnie i tak nie zdradzi.

Zresztą znam dobrze i jego, — przyszłego męża mojej żony. I dałbym sobie śmiało rękę uciąć za to, że nie zrobi mi on najlżejszej przykrości, dopóki jeszcze dycham.

Oczywiście jest on moim serdecznym przyjacielem. Młodzieniec przyzwoity, szlachetny.

Młodzieniec?... no niezupełnie... Czterdzieści lat... prawie w moim wieku... Chociaż co do mnie, to wyglądam już na staruszka. On, to mężczyzna zdrowy, mocny, niby dąb, co wrósł się krzepko korzeniami w życie. Co więcej, posiada on wszystkie te zalety— jak to mawiali nasi ojcowie — których wymaga się od doskonałego małżonka: czystość obyczajów i naturę szlachetną a delikatną.

Najlepszy dowód w tem, jak się troskliwie mną opiekuje.

I tak prawie codziennie przyjeżdża po mnie swoim powozem i zabiera mnie na spacer. Ujmuje mnie pod ramię, pomaga mi schodzić ze schodów, zmuszając mnie łagodnie do odpoczywania na każdym stopniu, tak długo, aż doliczy do stu. Potem bada mi puls, spogląda mi łagodnie w oczy i pyta:

— Idziemy dalej?

— Idziemy.

I w ten sposób schodzimy pomaleńku aż na sam dół. A kiedy wracamy ze spaceru, sadza mnie na krzesło i wynosi na górę z pomocą dozorcy.

Próbowałem oponować, ale naprożno. Faktem jest, że nie potrafię wyjść nawet po kilku schodach na górę, bo natychmiast dostaję ataku ciężkiej astmy. Wolałbym jednak oszczędzić memu przyjacielowi tego kłopotu, — wolałbym, aby dozorca dobrał sobie kogo innego do pomocy. Ale gdzie! Florestan samby mnie wynosił na górę, gdyby miał dość siły na to. A ostatecznie — nie jestem taki bardzo ciężki (przypuszczam, że najwyżej jakie czterdzieści pięć kilo, już łącznie z ubraniem). Zresztą mówię sobie, że w ten sposób Florestan, usługując mi, zapracowuje uczciwie na szczęście, które go czeka w przyszłości. Więc dajmy mu spokój!

Co się tyczy mej żony Eufemji, to wydaje mi się, jakoby jej to sprawiało poprostu radość, że może cierpieć dla mnie. Chciałaby jeszcze więcej cierpieć, aby w ten sposób wobec własnego sumienia być czystą, — aby za to mogła później cieszyć się i radować bez żadnych wyrzutów sumienia. A ma do tego zupełnie słuszne prawo, którego ani życie ani jej sumienie zaprzeczyć jej nie może. I ja sam nie mógłbym mieć do niej o to pretensji.

Mimo to — wyznam szczerze —

Ślady świąt pogańskich.

Jak wszystkie święta Kościoła katolickiego w Polsce, zawiera w sobie i Boże Ciało, jakby drugie święto, święto stare, pogańskie, odepchnięte w przeszłość, a przecież jeszcze żywe i wprowadzone w dziwną symbiozę z nowym kultem.

W całej Polsce dotychczas wije się w okresie Bożego Ciała wianuszki z tajemniczych ziół, którym w dawnych czasach najrozmaitsze przypisywano moce i własności. Zioła te, to: macierzanka, tymianek, rozchodnik, kopytnik, nawrotek, kwiat lipowy, mięta i t. d. i t. d.

W niektórych okolicach kraju, jak n. p. w Rawskiem, trzeba było, do niedawna jeszcze, nawić 13 takich maleńkich wianuszków, związać piękną wstążką i przyczepić do nich zwitki papieru, na których możliwie najdrobniejszem pismem wypisano 4 Ewangelje. Wianuszki zawieszone na monstrancji ulegały poświęceniu podczas nabożeństwa. Były to zazwyczaj wianeczki dworskie. Po poświęceniu zawieszano je w domu i podczas burzy chroniły dom od piorunów. Czasem w czasie burzy, żegnano niemi cztery strony świata. Co do Ewangelij, to zakopywano na czterech kopcach granicznych majątku. Strzec miały od wszelkiego zła.

Wianeczki chłopskie w tamtych stronach, również maleńkie i z tych samych ziół przynosiły dziewczęta do kościoła. Nie było przy nich zwitków z Ewangeljami, bo dziewczęta wiejskie nie umiały pisać. Jednakże wianki święcono również a potem wieszano je w chacie obok poświęcanych obrazów.

W Krakowskiem również na monstrancji zawiesza się tylko wianeczki dworskie, a wianki chłopskie, znacznie większe, umieszcza się na specjalnych drążkach koło ołtarza, lub też na drzewkach, ozdabiających ołtarz. Wianuszki te następnie przechowywane są przez cały rok w izbach, a gdy przyjdą nowe, przeszłoroczne trzeba spalić. Wyrzucić ich, ani zniszczyć w inny sposób nie wolno, jako rzeczy poświęconej w kościele. Tylko zniszczenie ogniem jest „czyste“. Stary objaw kultu ognia żyje w tem przeświadczeniu.

Na Podlasiu święcone na Boże Ciało wianki kładzie się pod podwaliny nowobudowanych domów lub stodół, w Małopolsce zawiesza na rogach stodół i nad drzwiami. W wielu okolicach kraju przypisuje się wianeczkom własności lecznicze: okadza niemi chore bydło, albo pola.

W Wielkopolsce sam pleban zawiesza wianuszek z ziela na promieniach monstrancji, skąd zdjąwszy go dopiero w oktawę Bożego Ciała, oddaje kościelnemu do podziału między dziewczęta, które w procesji niosły święte obrazy. Odnoszą one do domu cudowne ziółko, przechowując w książce do nabożeństwa, lub za szybą obrazu. Istnieje wierzenie, że na mór, na tyfus plamisty, na cholerę, gdy nic już nie pomoże, ziółko święcone jest lekarstwem.

Są okolice, gdzie każdy rolnik dać winien do poświęcenia 5 wianków. Jeden wkłada na figurę przydrożną Matki Boskiej i gdy pojawią się gradowe chmury, śpieszy ukruszyć odrobinę tego wianeczka i cisnąć w żar ogniska. Cztery pozostałe wianki zakopuje gospodarz na czterech rogach swej posiadłości. Chronią od szarańczy, posuchy, powodzi.

W niektórych okolicach uroczysta procesja Bożego Ciała obchodzi granice pól wioskowych, a kapłan, prowadzący procesję, błogosławi je i poświęca.

---

nieraz życzyłem sobie w głębi duszy, aby oni oboje zmienili się; wolałbym, gdybym miał prawo uważać ich za parę skończonych łotrów. Bo ta delikatność ich uczuć, ta lojalność ich planów przyszłości staje się dla mnie niejednokrotnie najbardziej wyrafinowaną katuszą.

Tak oto — nie mając absolutnej możności zapobieżenia temu, co bez wątpienia nastąpić musi po mojej śmierci, — widzę się zmuszonym brać na kolana mego jedynaka, mego ukochanego chłopczyka Karolka, — aby wpajać w niego miłość synowską i szacunek dla tamtego, który niezadługo stanie się jego drugim ojcem. Muszę uczyć moje dziecko, aby się tak zachowywało, iżby nigdy nie dawało tamtemu powodu do jakichkolwiek wyrzutów czy nagany:

— Widzisz, Karolku, — mówię mu, — znowu masz łapki zupełnie brudne. A pamiętasz, co ci wczoraj powiedział wujek Florestan, kiedy sobie nosek pomarować atramentem? Powiedział ci: „Idź się zaraz umyć, Karolku, — bo inaczej zamkną cię do kozy“. Naturalnie to nieprawda; wujek Florestan mówił to żartem. Dzisiaj nie zamyka się ludzi do kozy za to, że mają brudne ręce. Ale mimo to trzeba sobie umyć porządnie łapki, mój Karolku, bo wujek Florestan kocha tylko dzieci czysto umyte. A on jest taki dobry i tak cię kocha, mój maleńki! Ty także powinieneś go kochać mocno, mocno, powinieneś go zawsze słuchać, aby był z ciebie zadowolony. Zrozumiałeś mnie, mój maleńki?

(Dok. nast.).

Pamiętajcie o niewidomych!

Czy zdaliście sobie kiedy sprawę z ich doli — wy, którym niesie swe dziwy gra barw i świateł, rozlanych po świecie; których weseli piękno przyrody ojczystej; którym radować się dano widokiem drogich osób; którym wzrok dozwala bez przeszkód oddawać się pracy i patrzeć na jej żniwo?

A oto setkom i tysiącom odjął los tę możność, zamknął przed nimi to źródło zadowolenia tak ciągłego, iż uchodzi niemal świadomości. Zatonęli raz na zawsze w bezedniach nocy ciemnej. Nie widzą słońca ni błękitu, pól kobiercami rozesłanych, ni wstęgi rzek; nie widzą bruku, po którym kroczą, ni ścian tej izby, w której poomacku przemija się ich życie codzienne. Przestrzeń i odległość, światło i barwy, zarysy i proporcje przedmiotów poznają zaledwie wyczuwaniem. W sobie stwarzać muszą symbole zjawisk, które w pełnej swej rzeczywistości udzielają nam się z zewnątrz drogą spostrzeżeń wzrokowych. Są bezbronni wobec niebezpieczeństw nieistniejących, lub też łatwo usuwanych, gdy się je widzi. Samotność czyni ich bezradnymi, wśród tłumu przesuwają się z lękiem; każde najdrobniejsze poczęcie, każdy krok jest dla nich rzuceniem się w przepaść niepewności.

Świadczy to naprawdę o wielkiej potędze ducha ludzkiego, że nawet wśród tylu i tak powikłanych przeciwności nie opuszcza on skrzydeł, usiłuje raczej pokonać je lub przystosować się do nich. Lecz tym wysiłkom przyjść trzeba z pomocą; pozostawione sobie zmarnieją bezowocnie. Stąd konieczność opieki nad tak mnogą, niestety rzeszą niewidomych, którzy wśród nas pędzą opłakany żywot. Umożliwić im egzystencję materjalną przez przysposobienie do odpowiednich zajęć, dać tym najnieszczęśliwszym z pośród nieszczęśliwych kojącą świadomość, że nie są rzuceni na łup strasznego kalectwa, wlać nieco otuchy w ich dni bezbarwne i ciemne — czyż może być wdzięczniejsze pole do działania dla chrześcijańskiej Charitas? Na równi z nią zaś niech drgnie czynnem współczuciem zmysł społeczny, którego naczelnem przykazaniem być winien przecież altruizm.

Pod patronat tych dwu wielkich sił twórczych: miłości bliźniego i troski społecznej uciekamy się, zakładając nasze Towarzystwo. Do dzieła zaś przystępujemy nie tylko z żarliwą chęcią służenia podjętej sprawie, lecz także z przemyślanym dokładnie programem.

Oto główne jego zarysy:

Celem Towarzystwa jest dążenie, by z każdego, wzroku pozbawionego człowieka uczynić jednostkę samodzielną, na byt swój pracującą, pożyteczną społeczeństwu i Państwu, niemniej dążenie do ułatwienia warunków bytu osobom, pozbawionym wzroku.

Do tego celu Towarzystwo zamierza dążyć przez: a) szerzenie oświaty wśród ociemniałych i budzenie poczucia własnej godności; b) rozpowszechnienie rzemiosł, które mimo braku wzroku dadzą się wykonywać podobnie, jak szczotkarstwo i koszykarstwo; c) tworzenie domów pracy, gdzie każdy niewidomy znajdzie dla siebie warstat pracy i zbyt dla swoich wyrobów; d) założenie drukarni, która wytłaczałaby książki pismem punktowem; e) stworzenie bibljoteki i wypożyczalni książek; f) dopomaganie niewidomym w wyszukiwaniu pracy i staranie się dla nich o różne udogodnienia gospodarczo-społeczne.

„Towarzystwo opieki nad niewidomymi“ ma więc do spełnienia zadania, zasługujące na żywe poparcie. Zawiązanie go było konieczne, bo dotychczas zorganizowana była opieka tylko nad młodzieżą do 22 roku życia w Zakładzie dla ciemnych we Lwowie i nad inwalidami, którzy wzrok stracili na wojnie.

Do wykonania zakreślonego programu przystępujemy z pełną wiarą, że zabiegi nasze nie pójdą na marne. Nie odmówią nam poparcia i pomocy ludzie dobrej woli. Na nich liczymy, do nich szlemy wołanie:

Pamiętajcie o niewidomych!

*

Wkładka miesięczna wynosi 1 zł. Zgłoszenia na członków przyjmuje skarbnik Twa P. Zygmunt Gubrynowicz, dyrektor M. Zakładu Zastawniczego, ul. Wałowa L. 9.

Kronika P. W. K.

ZJAZD KÓŁ WŁOŚCIANEK.

W Hali Kongresowej na P. W. K. został otwarty zjazd Kół włościanek. Po Mszy świętej, odprawionej przez ks. Biskupa Dymka, zagaiła zjazd przewodnicząca p. Niegolewska, następnie odczytano sprawozdanie z rocznej działalności Kół, poczem przemawiali: prezes Pluciński, Szulczewski i delegatki z różnych stron kraju. W końcu nastąpił referat szambelanowej Potworowskiej na temat wychowania religijnego. Zjazd zgromadził około 3000 uczestniczek.

POWODZENIE KINOTEATRU KOLEJOWEGO.

Ministerstwo Komunikacji urządziło w pawilonie swoim kinoteatr, w którym wyświetlane są propagandowe filmy kolejowe oraz filmy innych Ministerstw. Film kolejowy p. t. „Szlakiem Polskich Kolei Państwowych“, który w sposób barwny ilustruje pracę P. K. P. oraz zaznajamia widzów z najpiękniejszemi miejscowościami Polski, cieszy się ogromnem powodzeniem wśród zwiedzających Wystawę. Podczas seansów sala kinowa jest szczelnie wypełniona widzami. Wstęp do kina kosztuje tylko 20 gr., a rolę kasjera spełnia doskonale szereg automatów kolejowych, które wydają bilety wstępu.

POCHLEBNA OPINJA PRASY ANGIELSKIEJ.

Prasa angielska, mimo wyborów we własnym kraju, dużo miejsca poświęca Powszechnej Wystawie Krajowej. M. in. bardzo obszerną korespondencję z Warszawy poświęcił Wystawie „The Times“, który wspólnie z „Evening News“ nazywa Wystawę poznańską polskim Wembley. Prócz tego pochlebne wzmianki ukazały się w „Morning Post“, „Irish Independent“, „Evening Std.“ i w całej prasie prowincjonalnej.

RUCH ZJAZDOWY W ZWIĄZKU Z P. W. K. WZMAGA SIĘ.

Wielki ruch wycieczkowy do Poznania na P. W. K. wzmaga się systematycznie, przyczem punktem kulminacyjnym zjazdu będą miesiące czerwiec, lipiec i sierpień. Już obecnie, w pierwszych dniach czerwca, po terenach Wystawy snują się bardzo liczne wycieczki organizacji zawodowych, szkolnictwa i wycieczki zagraniczne. W jednym tylko dniu 3 czerwca w Poznaniu odbyły się pozatem 3 wielkie zjazdy, a mianowicie: Zjazd Absolwentów Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów, Zjazd Numizmatyków Polskich i Zjazd Filologów klasycznych Krajów Słowiańskich.

CZTERY DNI WIELKICH REWJI.

W sobotę dnia 1 czerwca, po zakończeniu wielkiego popisu tresury psów policyjnych, na arenie P. W. K. rozpoczął się 1-szy dzień wielkich rewji, na program których złożył się oryginalny „pochód pieniądza“, w fantastycznych kostjumach, przy dźwiękach orkiestry. Piękny balet na wolnem powietrzu był przedmiotem podziwu licznie zgromadzonej publiczności, która z zapałem oklaskiwała wykonawców.

WIELKA LOTERJA FANTOWA POWSZ. WYSTAWY KRAJOWEJ.

Celem wzmożenia ogólnego zainteresowania Wystawą, urządziła Dyrekcja jej, za zezwoleniem władz państwowych, wielką loterję fantową. Aby udostępnić najszerszym masom społeczeństwa uczestnictwo w próbie szczęścia, która tysiącom szczęśliwców za minimalny wydatek sowicie się opłaci, cenę losu ustalono na 3 złote.

Ciągnienie wygranych nastąpi w 4 serjach i to w dniach 26 czerwca, 31 lipca, 28 sierpnia i 28 września.

Losowania dokona publicznie Gen. Dyrekcja Loterji Państwowej.

W każdej serji loteryjnej jest ponad 8000 wygranych, w tem wygrane wartości 75.000 zł., 20.000 zł., 10.000 zł., 5.000 zł., 2.000 zł., kilka po 1.000 zł., 500 zł. oraz kilkaset po 100 zł. Nadmienić należy, że najmniejsza wygrana posiada wartość 10 zł.

Małżeństwa wśród dzieci.

Wedle ostatniego spisu ludności żyje w Indjach około 12 milj. zamężnych kobiet, które nie przekroczyły jeszcze 15 lat życia, z tego 300.000 liczy niżej lat pięciu. Do tego doliczyć należy 400.000 wdów niżej 15 lat, z czego 15.000 niżej lat 5. Do roku 1891 granica wieku, w którym małżeństwo mogło być spełnione wynosiła 10 lat, tegoż roku podwyższono ją na 12. Obecnie złożono w indyjskiem sprawozdaniu ustawodawczem wniosek o dalsze podwyższenie tej granicy celem ochrony dzieci przed macierzyństwem. Jednakże 54 głosami przeciw 36 wniosek ten odrzucono mimo sprzeciwu „Indyjskiej ligi kobiet“, która wskazywała na to, że dopuszczanie małżeństw wśród dzieci stawia Indje poza nawiasem cywilizowanych ludów.

g.

Ekscentryczne kolekcjonerstwo.

W jednej miejscowości angielskiej zmarła w podeszłym wieku niejaka pani Edgerton, która zgotowała swym spadkobiercom niezwykłą niespodziankę. Zmarła uchodziła powszechnie za niezamożną i dlatego nie dziwiono się zbytnio, gdy po otwarciu testamentu okazało się, że pozostawiła tylko skromną gotówkę. Wbrew oczekiwaniom dowiedziano się jednak, że p. Edgerton była właścicielką nie mniej jak jedenastu niezamieszkałych domów. Po ich otwarciu przekonano się w jaki sposób lokowała spadkodawczyni swą gotówkę. Domy były mianowicie wypchane od piwnic do strychów meblami wszelkiego rodzaju. Doliczono się nie mniej jak 1000 łóżek, 40 organów (!) i 30 fortepianów.

g.

Ze świata.

OSTATNI CZŁOWIEK W NOWYM JORKU.

Jak twierdzą dzienniki nowojorskie, ostatnim człowiekiem w wielkiej metropolji wschodniej Stanów Zjednoczonych jest niejaki mistrz Lewis Brown Zzyn, od szeregu bowiem już lat na nazwisku jego kończy się spis 1,321.000 abonentów telefonów nowojorskich, stanowiący olbrzymią księgę o 1.640 stronach.

— Mojego numeru — mawia mr. Zzyn z dumą — nie trzeba długo szukać w książce telefonicznej. Każdy wie, gdzie go znajdzie!

PREMJERA SHAWA W WARSZAWIE.

Dziennik berliński »Tempo« przynosi wywiad, udzielony w włoskiej miejscowości kąpielowej Brioni przez Bernarda Shaw'a znanemu węgierskiemu autorowi dramatycznemu, Melchjorowi Lengyelowi.

Lengyel zapytał m. in. Bernarda Shaw'a, zkąd doszło do tego, że najnowsza sztuka Shaw'a ma być wystawiona najpierw w Warszawie, na co Shaw odpowiedział: Ponieważ mój tłumacz polski był najbardziej agresywny i ponieważ ja sam, nie wiem dlaczego, mam uczucie, że pierwszemu przedstawieniu tej sztuki najlepiej odpowiada atmosfera polska.

Poza tem »Wóz jabłek« jest polityczną komedją satyryczną, w której głównemi osobami są: minister partji pracy i król. Sztuka składa się z dwóch pierwszego i trzeciego aktów i z krótkiego drugiego aktu. W akcie środkowym ma bohaterka jedyną wielką scenę, ale scena ta jest naprawdę bardzo dobrą sceną — dodał, uśmiechając się, sędziwy autor.

SKUTKI DŁUGOTRWAŁEGO LOTU.

Lotnicy amerykańscy Robbin i Kolay zdobyli — jak wiadomo — na samolocie »Fort Worth« rekord długotrwałości lotu, przy odnawianiu benzyny w powietrzu, lecąc bez przerwy dokoła oznaczonej przestrzeni przez 172 godziny 32 minuty i przeleciawszy w tym czasie z górą 10.000 mil angielskich.

Gdy jednak, po tym długotrwałym locie, wylądowali nareszcie śród rozentuzjazmowanego tłumu, okazało się, że obaj ogłuchli zupełnie pod wpływem nieprzerwanego przez tyle godzin działania huku silników na ich bębenki uszne.

PIECYKI DO OGRZEWANIA ŁÓŻEK.

W Niemczech zaprowadzono w niektórych lecznicach specjalne piecyki elektryczne do ogrzewania łóżek. Są one podobne zupełnie do znanych dobrze suszarek elektrycznych, jakiemi posługują się fryzjerzy przy suszeniu włosów, tylko, że do otworu, którym wychodzi ogrzane powietrze jest doczepiona sprężyna drutowa, którą wkłada się pod kołdrę tak, że środkiem tej sprężyny może przedostawać się pod kołdrę rozgrzane powietrze.

RADJO W TRAMWAJACH.

W Lipsku wyposażono niektóre wagony tramwajowe w głośniki, przez które zapowiada konduktor poszczególne stacje.

RADJOODBIORNIKI W POCIĄGACH POSPIESZNYCH.

Wobec ukończenia długotrwałych prób i układów w sprawie urządzenia radjoodbiorników w naszych pociągach, jak się dowiadujemy, sprawa ta weszła już w okres ostatecznej realizacji. — Pierwsze radjoodbiorniki mają być urządzone w niektórych pociągach pospiesznych w czasie najbliższym.

Z ostatniej chwili.

Komisarjat Rządu w Warszawie nie dopuści do wybryków.

Warszawa, 7 czerwca, godz. 13.30. (Tel. wł.) Komisarjat Rządu skonfiskował dziś w południe odezwę Naczelnego Komitetu Akademickiego w sprawie strajku. Równocześnie Komisarjat wydał zakaz odbycia zwołanego na jutro na godz. 1 w poł. ogólnoakademickiego wiecu.

Warszawa, 7 czerwca. (AW.) W związku z zajściami we Lwowie akademicka młodzież warszawska podzieliła się na dwa odłamy: Młodzież wszechpolska postanowiła zwołać wiec w sobotę w dziedzińcu Uniwersyteckim, natomiast cała młodzież t. zw. centrolewicowa a więc Zw. Akadem. Młodzieży Zachowawczej, Polska Ak. Federacja Akadem. Przyjaciół L. Nar. i inne postanowiły kategorycznie sprzeciwić się próbie rozciągnięcia odpowiedzialności za wybryki niektórych kolegów na tę część polskiej młodzieży akademickiej, która potępia te ekscesy jako przeciwne kulturze i interesowi państwa. W dniu wczorajszym rektor Uniwersytetu warszawskiego prof. Przychocki konferował trzykrotnie w związku z zajściami we Lwowie z Min. Oświaty Czerwińskim.

Rewizja procesu Jakubowskiego.

Sensacyjne zeznania dalszych świadków.

Neu Strehlitz, 6 czerwca. (PAT). Dzisiejsza rozprawa w procesie Jakubowskiego obfitowała w szereg nowych momentów, przemawiających za całkowitą niewinnością straconego. Adwokat Brandt zakomunikował, że otrzymał list od żandarma Dornbrocka z doniesieniem, że w nocy, po wydaniu wyroku na Jakubowskiego pełnił on straż więzienną i rozmawiał z Jakubowskim, który na uwagę żandarma, że prawdopodobnie zostanie teraz stracony zapewniał go o swej niewinności i przytoczył, że radzono mu uciekać. Jakubowski oświadczył żandarmowi, że skoro jest niewinny nie ma powodu do ucieczki.

Pierwszy zeznawał przewodniczący sejmiku Foth, który był obecny przy straceniu Jakubowskiego . Zeznał on, że na podwórzu więzienia, gdzie oczekiwał bardzo długo na wyprowadzenie Jakubowskiego, zwrócił się z zapytaniem do dyrektora więzienia, dlaczego tak długo wyczekiwano. Dyrektor więzienia odpowiedział, że Jakubowski otrzymuje ostatnią pociechę religijną. Na to prokurator Müller odpowiedział: »Na to nie można czekać. Proszę natychmiast wyprowadzić delikwenta«. Dyrektor więzienia udał się do budynku i wtedy przyprowadzono Jakubowskiego na miejsce stracenia. Zeznanie to wywołało duże wrażenie na sali sądowej, ponieważ prokurator Müller przesłuchiwany wczoraj pod przysięgą kategorycznie zaprzeczył, jakoby coś podobnego miał powiedzieć.

Następnie zeznawał proboszcz katolicki okręgu Neu Strehlitz ks. Bracke. Proboszcz oświadczył, że początkowo nie troszczył się o Jakubowskiego, ponieważ powiedziano mu, że jest prawosławny. Potem jednak, gdy zwrócił się do ministerstwa z zapytaniem, czy nie mógłby udzielić skazańcowi pociechy religijnej dowiedział się, iż jest rzeczą wykluczoną, aby Jakubowski miał być stracony. Odpowiedzi tej udzielił mu radca Pagel, który referował tę sprawę. Radca Pagel miał dodać, że uważa poszlaki za całkowicie niedostateczne. Ten moment zeznań proboszcza wywołał również silne wrażenie na obecnych ze względu na to, że b. minister sprawiedliwości Hustaedt, który wyrok na Jakubowskiego zatwierdził i polecił go wykonać oraz b. prokurator Müller powoływali się na rozprawie na radcę Pagela jako na tego, który występując przy rozprawie, był całkowicie przekonany o winie Jakubowskiego. Okazało się, że Jakubowski nie był prawosławnym lecz katolikiem. Proboszcz Bracke począł od tego czasu częściej odwiedzać Jakubowskiego, który zapewniał go stale o swej niewinności. Wobec tego ks. Bracke udał się do ministra sprawiedliwości, interpelując na rzecz ułaskawienia skazanego. Wreszcie proboszcz zeznaje, że spędził w celi skazańca całą noc przed straceniem i modlił się wraz z nim, a gdy zaczęło świtać Jakubowski wyraził przekonanie, że zbliża się godzina stracenia i prosił proboszcza, aby zapytał prokuratora, gdy przyjdzie, za co ma być stracony? Proboszcz odpowiedział, że to jednak nic nie pomoże, gdyż stracenie i tak nastąpi. W końcu proboszcz Bracke oświadczył, że zabrakło mu sił, aby towarzyszyć Jakubowskiemu na szafot.

Wystawa Barcelońska a P. W. K.

»Kurjer Warszawski« z dnia 24 bm. zamieszcza korespondencje Haliny Siennickiej o Wystawie w Barcelonie. Z opisu tego wyjmujemy dosłownie kilka zdań:

»Rozreklamowana Wystawa ściągnęła tylu przybyszów, iż ruch ich obliczony jest na 5000 osób dziennie«.

»Sprawa hotelowa przedstawia się liczbowo katastrofalnie, wogóle kraj na taką ilość przyjezdnych nie jest absolutnie przygotowany«.

»Primo: nawet po włosku dogadać się trudno, secundo: bardzo drogo, tertio: zdobyć dach nad głową jest sztuką nieladа«.

«Utrzymanie dzienne w bardzo skromnym hotelu wynosi wobec podniesionych cen o 50 i 100 proc. przynajmniej 30 zł. dziennie, w luksusowych hotelach ceny są zawrotne«.

Mimo, iż wystawę buduje się już od lat dziesięciu, z korespondencji dowiadujemy się, że jeszcze obecnie »zakłada się kandelabry gazowe, cementuje się i asfaltuje z pośpiechem. Piętrzą się góry worków z cementem, stosy kamieni, kupy piasku, pełno drabin składanych, szufli, młynków i walców. Huk aut ciężarowych, grzechot zesypywanych kamieni, sapanie walców parowych oraz jeden olbrzymi tuman kurzu, oto wrażenie wszystkich przybywających do wystawy arterji«.

Jakiż inny jest obraz Powszechnej Wystawy Krajowej w porównaniu z Wystawą Barcelońską i jak nieuzasadniona jest krytyka niektórych czynników polskich, stosowana pod adresem PWK, zwłaszcza gdy się zważy, że nawet prasa niemiecka Wystawę polską uważa »za podziwu godną imprezę« i zalicza ją do największych tego rodzaju przedsięwzięć w ostatnim 25- leciu (Germanja i Stettiner General Anzeiger).

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

*

Lwów, dnia 6 czerwca 1929.

Dolarówka 75.—, 75.50. Bank Polski 167.—. Chodorów 198. —. Tespy 32.—. Inwest. 105.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 6 czerwca 1929.

Dziś po raz pierwszy od dłuższego czasu zmiana w konstelacji cen.

Żyto, owies, jęczmień i hreczka awansowały w cenie.

Zainteresowanie dla mąki żytniej, która nieco zwyżkuje.

Tendencja skłania się ku lekkiej zwyżce, usposobienie żywsze.

Loco stacja załadowania: Żyto małop. 22.50 do 23.—. Jęczmień małop. przem. 18.50 do 19.50. Owies małop. 22.— do 22.50. Hreczka 27.50 do 28.50.

Loco wagon Lwów: 25.— do 25.50. Jęczmień małop. przem. 20.75 do 21.75. Owies małop. 24.50 do 25.—. Mąka żytnia 70-proc. 40.— do 43.—.

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 6 czerwca 1929

Dolary St. Zjedn.	8·90·00	8·92·00	8·88·00
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgja	123·92·50	124·23·00	123·61·50
Holandja	358·11	359·01	357·21
Kopenhaga	237·52·50	238·12·50	236·92·50
Londyn	43·24·75	43·35·50	43·14·00
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·87·00	34·96·00	34·78·00
Praga	26·40·25	26·46·50	26·34·00
Szwajcarja	171·65·00	172·08·00	171·22·00
Sztokholm	238·42	239·02	237·82
Wiedeń	125·27·00	125·58·00	124·96·00
Włochy	46·67·50	46·79·00	46·56·50

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 59·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 84·75
dolarówka 75·00 74·50 74·50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 6 czerwca 1929

Bank Dysk.	126·00	Modrzejów	24·00
Bank Handl.	116·00	Ostrowiec B.	81·00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	26·00
Bank Polski	167·25	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	99·00	Zieleniewski	114·50
Siła i Światło	121·00	Zawiercie	10·50
Warsz. cuk.	30·00	Borkowski	13·00
Węgiel	72·50	Bank Małop.	27·00
Cegielski	40·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	20·75	Rudzki	36·00
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	27·25
Firlej	48·00	Wysoka	22·20

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 6 czerwca 1929

Berlin	169·43	Czerniowce	58·00
Budapeszt	123·88·00	Austr. kol. p.	33·75
Bukareszt	4·21·00	Goleszów	275·00
Kopenhaga	189·20	Cement	128·50
Londyn	34·46·50	Browary	168·00
Medjolan	37·19·50	Alpiny	41·90
N. Jork	710·45	Berg u. Hüt.	885·00
Paryż	27·78·25	Poldi Hütten	192·75
Praga	21·03·50	Prager Eisen	454·00
Warszawa	79·91·50	Rima	113·75
Zurych	136·74·50	Skoda	365·75
Renta majowa	0·895	Siersza	10·50
Renta lutowa	00·90	Silesia	00·09
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	91·25
Bankverein	22·15	Apollo	120·00
Bodenkredit	100·25	Fanto	4·90
Kreditanstalt	53·00	Karpaty	8·60
Hipoteczny	82·00	Galicja	57·00
Kompas	15·70	Nafta	28·00
Länderbank	28·75	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·37·00	Bank Małop.	0·27

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 6 czerwca 1929

Paryż	20·31·25	Berlin	123·89·00
Londyn	25·19·05	Wiedeń	72·99·00
Nowy Jork	5·19·55·00	Praga	15·38·50
Włochy	27·18·25	Warszawa	58·25·00

GIEŁDA LONDYNSKA.

Londyn, dnia 6 czerwca 1929

N. Jork	484·93	Niemcy	20·33·05
Holandja	12·07·05	Szwajcarja	25·19·25
Francja	124·03	Praga	163·71
Belgja	34·92·00	Wiedeń	34·51
Włochy	92·68·00	Warszawa	43·25

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 6 czerwca 1929

Londyn	124·03·00	Holandja	10·27·25
N. Jork	25·58·00	Praga	75·80
Włochy	133·80	Niemcy	610·25·00
Szwajcarja	492·25·00	Wiedeń	359·50

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 72/29. A. 437. Wpis zmian dotyczących już zarejestrowanej jawnej Spółki handlowej. Wskutek powyższego zarządzenia sądowego przy Firmie: Pomeranz i Ska w Tarnowie ulica Wałowa mającej za przedsiębiorstwo wytwórnię win owocowych, rodzynkowych i gronowych wpisano z dniem 14 maja 1929 zmiany następujące: 1) Przestał być spólnikiem Herman Meloch skutkiem jego śmierci 17 grudnia 1928 zaszłej, zaś pod Firmą powyższą tosamo przedsiębiorstwo handlowe prowadzi teraz sama i wyłącznie Joanna Pomeranz, kupcowa w Tarnowie. 2) Prokurę udzieloną nadal sprawują: Adolf Pomeranz i Herman Pomeranz teraz dr. Herman Pomeranz — obydwaj z Tarnowa, ulica Wałowa — zaś odtąd Firmę powyższą podpisywać będzie albo sama jej posiadaczka Joanna Pomeranz albo jeden z prokurzystów powyższych i to w ten sposób, że pod wypisaną, wydrukowaną lub zapomocą pieczęci wyciśniętą firmą: Pomeranz i Ska jedno z nich a więc sama Joanna Pomeranz lub sam Adolf Pomeranz z dodatkiem p. pa. albo sam dr. Herman Pomeranz z dodatkiem p. pa. swój podpis umieści. 4538

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Tarnów, 30 kwietnia 1929.

Firm. 1242/28/A. IV. 66. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 14 lipca 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Lauterbach i Margulies. Zmiany: Spólnik Ber Margulies ze spółki wystąpił. Firmę pojedynczą odtąd podpisywać będzie właściciel tejże Feiwel Lauterbach w ten sposób, że pod pieczątką firmy umieści swe imię i nazwisko. 4526

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 30 czerwca 1928.

Firm. 2234/28/A. IV. 66. Wykreślenie firmy pojedynczej. Do reiestru wpisano dnia 23 stycznia 1929. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Lauterbach i Margulies. Wskutek zwinięcia przedsiębiorstwa wykreśla się z rejestru handlowego. 4527

Sąd okręgowy jako handlowy.

Lwów, dnia 3 stycznia 1929.

LICYTACJE.

E. 83/29/2. Strona zobowiązana niewiadomy z miejsca pobytu Wojciech Trznadel zast. przez kuratora Dr. A. Baslera. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Tomasza Swiniucha odbędzie się dnia 31 lipca 1929 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 37 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych, które równocześnie zatwierdza się, licytacja następujących realności: Księga gruntowa Rzegocin whl. 130 1/7 część składająca się z pgr. 459/4 (łąka), wartości szacunkowej 98 zł. 17 gr., najniższa oferta 65 zł. 44 gr. — Ks. grunt. Rzegocin whl. 138 13/28 cz. składająca się z pgr. 441/4 — 443/1 i pb. 140 wraz z 13/28 cz. domu. stajni, stodoły, piwnicy i chlewu (rola i pastwisko), wartości szacunkowej 2.937 zł. 54 gr., najniższa oferta 1536 zł. 64 gr. — Ks. grunt. Rzegocin whl. 165 2/7 cz. składająca się z pgr. 441/11, rola — 443/5 pastw., wartości szacunkowej 243 zł. 12g r., najniższa oferta 162 zł. 08 gr. — Ks. grunt. Rzegocin whl. 166 2/7 cz. składająca się z pgr. 441/5 rola, 443/4 pastwisko, wartości szacunkowej 441 zł. 44 gr., najniższa oferta 294 zł. 28 gr. — Razem wartość szacunkowa 3.720 zł. 27 groszy. — Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział IV.

Ropczyce, dnia 10 maja 1929. 4508-3

E. 626/27/12. Edykt licytacyjny. Dnia 28 czerwca 1929 o godzinie 10 przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 9 odbędzie się licytacja 7/40 części realności lwh. 31 i połowy realności lwh. 331 ks. gr. gm. kat. Gronków objętej, składających się z parcel gruntowych, lasu, budowlanej wraz z budynkami i inwentarzem martwym. Realności te oszacowane zostały na łączną kwotę 3051 zł. 36 gr. Najniższa oferta wynosi kwotę 2034 zł. 24 gr. poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Dokumenty dotyczące tej sprawy jakoto wyciąg hipoteczny, wyciąg katastralny i protokół oszacowania można przeglądać w tut. Sądzie biuro Nr. 8 w godzinach urzędowych. 4547

Sąd grodzki, Oddział IV.

Nowy Targ, 18 maja 1929.

E. XXV. 3847/28/7. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Anastazji Malik i tow. odbędzie się dnia 31 lipca 1929 o godz. 11 przedpoł. w biurze Nr. 80 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księga gruntowa Drohobycz Lisznia, whl. 280. W skład tej realności wchodzą pb. 615 i pgrt. 687/1, 687/5 i 681 na których pobudowane są trzy domy mieszkalne. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 30995 zł. Najniższa oferta 15497 zł. 50 gr. Do realności whl. 280 ks. gr. Drohobycz Lisznia należą następujące przynależności a to: ogrodzenie i drzewa owocowe, oszacowane na 504 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4542

Sąd grodzki.

Drohobycz, 9 kwietnia 1929.

E. V. 1878/27/30. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Stanisława Bildziukiewicza odbędzie się dnia 31 lipca 1929 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 80 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księga gruntowa Drohobycz, whl. 932 i 5/14 części whl. 996. W skład tych realności wchodzą pgrt. 8379/2, 8379/1 i 8379/3 na których pobudowany jest dom mieszkalny i budynki gospodarcze. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 31766 zł. 70 gr. Najniższa oferta 10883 zł. 35 gr. Do realności whl. 932 i 996 ks. gr. Drohobycz Wojtowska góra należą następujące przynależności: a to studnia i oparkanienie, oszacowane na 766 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4543

Sąd grodzki, Oddział V

Drohobycz, 16 maja 1929.

E. 362/29. Edykt. Dnia 19 lipca 1929 godzina 8.30 rano odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 5 egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytację 1/2 realności whl. 73 gm. Krzywice. Wartość szacunkowa wynosi 365 zł., najniższa oferta 245 zł. i poniżej tej kwoty sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne przeglądnąć można w tut. Sądzie biuro Nr. 5. 4544

Sąd grodzki, Oddział III.

Gliniany, 16 maja 1929.

E. 3579/28. Edykt. Na wniosek Edmunda Kozy odbędzie się dnia 21 czerwca 1929 godz. 9.30 przedpoł. biuro Nr. 6 litytacja połowy realności whl. 755 i 3036 obejmujące parcele budowlane zabudowane w Gródku Jagiell. Realności te oszacowane na 4.308 zł. Najniższa oferta wynosi 2.500 zł. 4545

Sąd grodzki, Oddział III.

Gródek Jagiell., 15 maja 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 18283/29. Sąd Apelacyjny ogłasza, że Jan Nowak notarjusz w Ustrzykach przeniesiony do Sanoka, dnia 16 czerwca 1929 urzędowanie w Sanoku obejmuje. 4528

Lwów, 20 maja 1929.

C. II. 181/29. Edykt. Strona powodowa: Mikołaj Kruć s. Sawki i Aksany w Daleszowej wniosła skargę przeciw stronie pozwanej 1) Marji z Błoszków Chort i 2) Nykole Hrabczukowi i tow. o zniesienie współwłasności zpn. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 20 czerwca 1929 godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie, sala rozpraw Nr. 24. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej ad 1) i 2) jest nieznane, ustanawia się adwokata dra Rubla w Horodence kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi lub nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd grodzki, Oddział II.

Horodenka, 31 maja 1929. 4546

UPADŁOŚCI.

Sa. 20/28/2. Edykt ugodowy. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Mendla Hagera kupca w Lisku. Komisarzem ugodowym s. S. o. Marjan Kowiński. Zarządcą ugodowym Leizor Ramras w Lisku. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie biuro Nr. 12 dnia 21 czerwca 1929 godz. 9 przedpoł. 4533

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Sanok, 22 maja 1929.

Sa. 33/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Gutmana Wachskerza kupca w Tarnowie ul. Szeroka. Komisarz ugodowy Władysław Kapa sędzia Sądu okręgowego w Tarnowie. Zarządca ugodowy dr. Józef Schützer adwokat w Tarnowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 14 dnia 5 czerwca 1929 o godzinie 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 3 czerwca 1929. 4537

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Tarnów, 27 kwietnia 1929.

Nc. IV. 245/29. Ogłoszenie. Odmawia się wnioskowi Leopolda Lamensdorfa, kupca w Tarnowie o otwarcie konkursu do majątku Onufrego Ryczka w Zbydniowie dla braku dostatecznego majątku. 4539

Sąd okręgowy.

Rzeszów, 16 marca 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 24/27/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stefan Salomon z Babiny jako żołnierz armji austrjackiej walczył na froncie włoskim skąd dostał się do niewoli i tutaj zmarł z końcem r. 1918 w miejscowości Santa Maria. Na podstawie ustawy z 31 marca 1918 dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 grudnia 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 4367

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 29 kwietnia 1927.

T. IV. 37/29/3. Edykt. Tomasz Kliś syn Józefa i Anny urodz. 17 grudnia 1860 w Międzybrodziu wyjechał przed około 30 laty jako robotnik na Węgry i w maju 1899 zaginął bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 1 roku od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 4419

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Wadowice, 14 maja 1929.

T. IV. 8/29/5. Edykt. Michał Faber, syn Adama i Tekli z Nowaków, urodzony dnia 16 września 1875 w Długiem (pow. Krosno) mąż Marjanny z Bugielów, jako uczestnik wojny światowej przy nieznanym pułku austrjackim, zaginął w 1915 roku. Celem uznania go za zmarłego — ogłasza się publiczne wezwanie o przesłanie tutejszemu Sądowi wiadomości o nim w ciągu sześciu miesięcy poczem na ponowny wniosek zapadnie ostateczne orzeczenie. 4371

Sąd okręgowy Wydział cywilny IV.

Jasło, 9 kwietnia 1929.

T. IV. 24/29. Michał Gondek, ur. 1874 w Grębowie pow. Tarnobrzeg w czasie ogólnej mobilizacji przydzielony w r. 1915 do armji austr., walczył na froncie rosyjskim gdzie dostał się do niewoli i w Ufie w marcu 1919 zmarł na tyfus brzuszny. Wdrażając postępowanie celem dowodu jego śmierci, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Schildkrauta, którego, ustanawia się kuratorem, o zaginionym do trzech miesięcy. 4540

Sąd okręgowy.

Rzeszów,, 19 kwietnia 1929.

T. 78/29/3. Mateusz Słobodzian, urodzony 16 października 1883 w Myszkowicach, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego, zaginął w niewoli rosyjskiej Celem uznania go za zmarłego wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adw dra Rappaporta w Tarnopolu o zaginionym. 4541

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 5 czerwca 1929.

T. 21/29. Edykt. Bartłomiej Zapłatyński, syn Jana i Katarzyny, urodzony 1877 w Tuczenem, powołany w 1914 do służby wojskowej skąd do roku 1916 pisywał, od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym. 4449

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 15 maja 1929.

T. 87/29. Edykt. Feliks Biernacki, syn Andrzeja, urodzony 14 maja 1879 w Zastawcu, żołnierz 25 pp. brał udział w walkach na froncie włoskim, roku 1918 doniósł że jest chory na malarję i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby do 12 miesięcy od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym. 4450

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 15 maja 1929.

T. 49/29. Edykt. Michał Chomyszyn, syn Pawła i Anny, urodzony 19 grudnia 1899 w Rybnikach, zamieszkały w Krzywem, służył w 55 pp. w 1918 przyjechał na urlop, poczem powrócił na front włoski i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie aby do 12 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym. 4451

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 21 maja 1929.

T. 77/29. Edykt. Piotr Kuryk vel Kurek, syn Jakowa i Tekli, urodzony roku 1879 w Koniuchach, zamieszkały jako robotnik w Brzeżanach, powołany w 1914 do służby wojskowej, miał brać udział w bitwie pod Buskiem i tam miał zostać rannym, od tego czasu niema o nim wiadomości, że żyje. Celem uznania go za zmarłego ogłasza się, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono wiadomości o zaginionym. 4452

Brzeżany, 27 maja 1929.

L. Prez. 20573/29
26 Rs.

KONKURS.

W Państwowym Zakładzie wychowawczo-poprawczym dla nieletnich w Przedzielnicy są do obsadzenia od 1 września 1929 następujące posady nauczycielskie, w miejscowej 4-ro klasowej szkole powszechnej:

1) Posada nauczyciela-kierownika szkoły, na etacie Ministerstwa Sprawiedliwości, z uposażeniem VIII gr. funkcjonarjuszy państwowych, mieszkaniem służbowem i świadczeniami dodatkowemi.

2) Trzy posady nauczycielskie na etacie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, z normalnymi poborami i mieszkaniem służbowem.

Ukwalifikowani kandydaci winni wnieść swoje udokumentowane podania, do Prezydjum lwowskiego Sądu Apelacyjnego, bądź w drodze służbowej przez właściwe Władze szkolne, bądź bezpośrednio do dnia 30 czerwca 1929. 4531

Czerwiński m. p.

ZMIANA NAZWISK.

Urząd Wojewódzki Stanisławowski.
Nr. AD. 2885/Te.

OGŁOSZENIE.

Benjamin Treister urodzony w r. 1980 w Bolechowie syn Chawy Treister, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Treister na nazwisko Schnur.

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciw, który podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie w przeciągu dni 90-ciu od dnia niniejszego ogłoszenia w „Monitorze Polskim", które równocześnie zarządzam.

Stanisławów, 25 maja 1929. 4529

Za Wojewodę Stanisławowskiego
Naczelnik Wydziału Administracyjnego:
(—) Neuman.

RADA ZAWIADOWCZA
POWSZECHNYCH DOMÓW SKŁADOWYCH
SP. AKC. WE LWOWIE

ma zaszczyt po myśli § 20 statutu, zaprosić P. T. Akcjonarjuszów na

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się w piątek d. 28 czerwca 1929 r. o g. 12-tej w południe, w sali obrad Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział we Lwowie ul. Kościuszki l. 11, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia;

2) Sprawozdanie Dyrekcji i Rady Zawiadowczej wraz z przedłożeniem bilansu za rok szósty sprawozdawczy od 1 stycznia do 31 grudnia 1928 r.;

3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, z wnioskiem na udzielenie absolutorjum Radzie Zawiadowczej, Komitetowi Wykonawczemu i Dyrekcji;

4) Zmiana § 7 statutu: Powiększenie kapitału akcyjnego o zł 162.500.—, tj. o dalszych 6.500 sztuk;

5) Wybór 1/3 członków Rady Zawiadowczej, oraz oznaczenie wysokości marki prezencyjnej;

6) Wybór Komisji Rewizyjnej, oraz ustanowienie dla jej członków honorarjum;

7) Wolne wnioski.

Dr. OTTO NADOLSKI
prezes Rady Zawiadowczej
Komisarz Rządu p. o. prez. m. Lwowa.

§ 18 statutu. Celem wykonania prawa głosowania należy złożyć akcje, względnie odcinki ułamkowe akcji, uzasadniające prawo głosowania, do których nie muszą być dołączone arkusze kuponowe, najpóźniej na 3 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia w kasie Spółki. Akcjonarjusze, którzy wykazali w ten sposób prawo głosowania, otrzymają imienne karty legitymacyjne z wymienieniem ilości złożonych akcyj i przypadających na nie głosów. Legitymacja może być przeniesiona jedynie na pełnomocnika, należycie uprawnionego.

Bilans oraz Rachunek Strat i Zysków wyłożone są w biurze P. D. S. Lwów, Błonia Janowskie.

RADA ZAWIADOWCZA SPÓŁKI
Podkarpackie Towarzystwo Elektryczne

Spółka Akcyjna

ma zaszczyt podać do wiadomości P. T. Akcjonarjuszów, że dnia 25 czerwca 1929 o godz. 12-tej odbędzie się w lokalu Towarzystwa we Lwowie pl. Marjacki 8

Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie Rady Zawiadowczej z czynności Spółki za rok gospodarczy 1928.
3. Przedłożenie bilansu i rachunku strat i zysków za rok administracyjny 1928 i powzięcie uchwały w przedmiocie zatwierdzenia bilansa jakoteż rozdziału wyników bilansowych tego roku operacyjnego.
4. Odczytanie sprawozdania Komisji Rewizyjnej.
5. Uchwała w przedmiocie oznaczenia wysokości wynagrodzenia członków Komisji Rewizyjnej.
6. Zatwierdzenie kooptacji nowego członka Rady Zawiadowczej.
7. Udzielenie pokwitowania Radzie Zawiadowczej i Dyrekcji.
8. Wolne wnioski.

Stosownie do § 23 statutu winni akcjonarjusze pragnący uczestniczyć w Walnem Zgromadzeniu, złożyć swoje akcje w kasie Spółki we Lwowie pl. Marjacki 8, najpóźniej 17 czerwca b. r.

Po myśli § 22 statutu każdych 5 akcyj uprawnia do oddania 1-go głosu.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.;** za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.;** w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.;** po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.;** drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.,** tekstowa **600 zł.,** pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%,** zamiejscowe **30%** droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłacona ryczałtem.